№ 267 (3067). Warszawa, WTOREK 28 Września 1926 r. ROK XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Towarzysze! Pamiętajcie o „Dniu Młodzieży Robotniczej“ 10 paźdz.

ZWROT W PRZESILENIU.

Prezydent Rzeczypospolitej powołał gabinet p. Bartla ponownie do władzy w składzie niezmienionym; pp. Młodzianowski i Sujkowski, którym większość sejmowa wyraziła votum nieufności, objęli te same, co i poprzednio, teki. W czwartek nadchodzący p. Bartel stanie, być może, przed Sejmem, wygłosi przemówienie programowe i stwierdzi swą solidarność z obu zakwestjonowanymi ministrami, aczkolwiek, jak wieść niesie, los p. Sujkowskiego jest już w zasadzie przesądzony w kierunku dla niego ujemnym.

Motywy polityki p. Bartla wyglądają, o ile wiemy, następująco:

Wskutek nieporozumienia Premjer nie zdążył zsolidaryzować się publicznie z pp. Młodzianowskim i Sujkowskim w chwili, gdy Sejm nad wnioskiem chadeckim o votum nieufności głosował; chce więc teraz do pewnego stopnia **wznowić** ówczesną sytuację, by Sejm raz jeszcze zadecydował o swojem stanowisku już nietylko wobec dwuch ministrów, ale wobec całego gabinetu, poczem, gdyby Sejm votum nieufności utrzymał czy potwierdził, następuje bądź dymisja gabinetu, względnie opuszczenie jego składu przez pp. Młodzianowskiego i Sujkowskiego, — bądź też **rozwiązanie** Sejmu, raczej — to ostatnie.

Prasa wieczorowa dolepiła do decyzji Prezydenta i p. Bartla swoje własne argumenty; niektóre z nich („Kurjera“ czerwonego) nie warte są dyskusji, inne („Przeglądu Wieczornego“ i „Nowego Kurjera Polskiego“) sprowadzają się do twierdzenia, że Prezydent jest w Polsce czemś w rodzaju **władzy zwierzchniej** i że od niego zależy w ostatecznej instancji skład osobisty gabinetu, nawet w razie jasno wyrażonej woli Sejmu.

Nie dotykamy w tej chwili sprawy pp. Sujkowskiego i Młodzianowskiego. Z. P. P. S. głosował przeciwko wnioskowi chadeckiemu, bo motywy tego wniosku miały charakter wyraźnie reakcyjny i nacjonalistyczny. Prawica obalała ministrów za bardzo rzadkie, niestety, dodatnie ich posunięcia. Z głosowania naszego wcale jednak nie wynika poparcie dla całości gospodarki oświatowej p. Sujkowskiego, albo systemu administracyjnego p. Młodzianowskiego. Nie o to już dziś idzie.

Cała sprawa stała się zagadnieniem czysto **konstytucyjnem**, wcale zasadniczem dla naszego ustroju państwowego.

W życiu konstytucyjnem prawo obyczajowe znaczy częstokroć o wiele więcej, niż prawo pisane. **Precedensy** — to fakty pojedyncze, które tworzą zwyczaje. Art. 58 Konstytucji mówi wyraźnie: „Rada Ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu“.

Gdybyśmy wszakże stanęli na gruncie teorji p. Bartla, — **odpowiedzialność polityczna ministrów** przed parlamentem w Polsce, jeżeli nawet nie zniknęłaby zupełnie, to byłaby w każdym razie bardzo i bardzo pomniejszona. I bynajmniej nietylko w stosunku do obecnego Sejmu, lecz i do następnych. Wyszlibyśmy z szeregu **demokracji parlamentarnych** w europejskim znaczeniu tego słowa.

Dla klasy robotniczej demokracja parlamentarna jest najdogodniejszą formą rządów, przynajmniej dopóki trwa ustrój kapitalistyczny. Polska znajduje się na drodze do dziwacznego nawrotu ku formom ustrojowym przeżytym już dawno i przezwyciężonym na zachodzie.

Tak wygląda zagadnienie istotne w związku z dzisiejszem przesileniem. Samo zaś owo przesilenie w swej poplątanej i chwilami mało zrozumiałej postaci wynikło z pierworodnego grzechu politycznego całej sytuacji pomajowej. Nie chciano zarządzić nowych wyborów niezwłocznie po przewrocie; wytworzono niezdrowy, nieszczery, chwilami wręcz potworny, stosunek Rządu do Sejmu i Sejmu do Rządu.

Konsekwencje muszą być równie dziwaczne i niezdrowe. P. P. S. przewidywała te konsekwencje od samego początku. Były one nieuniknione. W interesie Państwa, w interesie demokracji leży, by kraj mógł zabrać głos i zdecydować swoją wolą o kierunku dalszego rozwoju i o przyszłości własnej.

M. N.

Jak powstał „nowy” Rząd.

PAT donosi: W poniedziałek dnia 27 września b. r. zrana p. Prezes Rady Ministrów przybył z Wilna do Warszawy.

O godz. 9 przed południem odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie Rady Ministrów, po którem p. Premjer udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej propozycję zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie. P. Prezydent Rzplitej propozycję tę przyjął i podpisał następujący akt nominacyjny:

Do pana profesora d-ra Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Mianuję pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie, na wniosek pański, mianuję pp. Kazimierza Młodzianowskiego ministrem Spraw Wewnętrznych, Augusta Zaleskiego ministrem Spraw Zagranicznych, Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego ministrem Spraw Wojskowych, inż. Czesława Klarnera ministrem Skarbu, prof. Uniwersytetu Warszawskiego Wacława Makowskiego ministrem Sprawiedliwości, Antoniego Sujkowskiego ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, d-ra Aleksandra Raczyńskiego ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego ministrem Przemysłu i Handlu, inż. Pawła Romockiego ministrem Kolei, prof. Politechniki Warszawskiej dr. Witolda Broniewskiego ministrem Robót Publicznych, d-ra Stanisława Jurkiewicza ministrem Pracy i Opieki Społecznej, docenta Uniwersytetu Stefana Batorego d-ra Witolda Staniewicza ministrem Reform Rolnych.

Warszawa, dn. 27 września 1926 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **I. Mościcki.**

Prezes Rady Ministrów (—) **K. Bartel.**

„PRZYPADKOWA“ DYMISJA.

Zestawienie pewnych faktów z ostatnich dni dowodzi, że p. Premjer Bartel istotnie — jak sam się wyraził — był zaskoczony uchwaleniem przez Sejm votum nieufności dwum ministrom i pod chwilowem wrażeniem cała Rada Ministrów podpisała akt dymisji, który miał być przedstawiony p. Prezydentowi Rzplitej. Po dłuższej rozwadze Rada Ministrów postanowiła nie reagować na uchwalone przez Sejm votum nieufności dla dwuch ministrów i już przygotowana prośba o dymisję miała zostać zniszczona. Wyszło atoli na jaw, że jeden z urzędników Prezydjum Rady Ministrów historyczny ten akt zdążył już pokazać dziennikarzom i faktu postanowionej dymisji całego gabinetu nie dało się już ukryć. Premjer tedy pojechał z dymisją na Zamek.

PROWIZORJUM W KOMISJI SENACKIEJ.

Duże zaciekawienie budziło wczorajsze posiedzenie Komisji skarbowo - budżetowej Senatu. Po wczorajszym kroku Rządu, który zlekceważył sobie opinję większości sejmowej, zainteresowanie skupiło się na obradach tej komisji. Powszechne było przekonanie, iż większość przeciwrządowa w Senacie przejdzie do ostrej opozycji i przyjmie wszystkie wnioski endeckie, jak również przywróci art. 3 przedłożenia rządowego, nakładający na Rząd pewien hamulec.

Przyjęcie tych wniosków przez komisję i plenum Senatu pociągnęłoby za sobą potrzebę zwołania na dn. 30 b. m. posiedzenia Sejmu dla rozpatrzenia senackich poprawek.

Posiedzenie to rozpoczęte o godz. 10 rano zostało na wniosek wice-marszałka Woźnickiego odroczone do godz. 5 po południu. Marszałek Trąmpczyński odroczył wobec tego także posiedzenie plenum Senatu, które miało się odbyć wczoraj o godz. 4 po poł., do godz. 4-ej dnia dzisiejszego.

Na posiedzeniu komisyjnem wnioski Z. L. N.: określający prowizorjum na IV kwartał na 450 milj. zł., skreślający z art. 1-go sumę 500 tys. zł. na szkołę podchorążych w Ostrowiu (wniosek demonstracyjny przeciwko Min. Spr. Wojsk.), upadły większością 10 głosów przeciwko 4 głosom Z. L. N. Inne partje opozycyjne prawicy i środka przed posiedzeniem komisji uchwaliły nie zmieniać w niczem uchwalonego przez Sejm prowizorjum, ażeby zapowiedziane na czwartek posiedzenie Sejmu dla rozpatrzenia poprawek Senatu nie doszło do skutku.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

Wieczorem w Sejmie kolportowano wiadomość, pochodzącą z kół bliskich Rządowi, iż po uchwaleniu przez Senat prowizorjum na IV kwartał, p. Prezydent zarządzi zamknięcie sesji parlamentarnej.

Z drugiej strony zapewniano, iż p. Premjer Bartel przygotowuje deklarację rządową, z którą wystąpi na czwartkowem posiedzeniu Sejmu.

U P. MARSZAŁKA SEJMU.

W ciągu wczorajszego popołudnia p. Marszałek przyjął posłów: Osieckiego (P. S. L. Piast), Dąbskiego (Zw. Chł.), Chacińskiego (Ch. D.) i tow. Niedziałkowskiego, który wrócił z Genewy.

W rozmowach posłowie informowali się, jakie są zamiary p. Marszałka co do planu prac sejmowych przed zamknięciem sesji, a p. Marszałek starał się zorjentować co do opinji przywódców klubów wobec mianowania nowego Rządu.

OŚWIADCZENIE P. MARSZAŁKA DO PRASY.

W rozmowie z dziennikarzami p. Marszałek Sejmu przypomniał, iż zamykając piątkowe posiedzenie sejmowe wyznaczył warunkowo następne posiedzenie na czwartek dn. 30 b. m. dla załatwienia ewentualnych poprawek Senatu do prowizorjum budżetowego na IV kwartał b. r. i trzeciego czytania traktatu gwarancyjnego z Rumunją, zastrzegając sobie prawo odwołania posiedzenia, o ileby Senat nie wniósł poprawek do prowizorjum budżetowego. Z prawa tego wogóle dotychczas skorzystać nie mógł, już choćby ze względów formalnych, gdyż dotąd prowizorjum w Senacie nie jest uchwalone. Zapewne w tej sprawie wypowiedziałby się także Konwent Senjorów.

Wieczorem p. Marszałek Rataj otrzymał oficjalne zawiadomienie o utworzeniu się nowego Rządu.

***

Przeprowadzenie zmian w Konstytucji miało, jak wiadomo, głównie na celu rozszerzenie władzy Prezydenta. Ale przebieg i wynik pierwszego przesilenia rządowego przy zmienionej Konstytucji wykazuje dobitnie, że nie nastąpiło faktycznie żadne rozszerzenie tej władzy. Dawniej rozstrzygał Prezydent, w porozumieniu ze stronnictwami, obecnie rozstrzyga w porozumieniu z Rządem... dymisjonowanym. Zamiast gry stronnictw, mamy grę jednostek, zasiadających w gabinecie, a zależnie od znaczenia i wpływu tych jednostek, mamy szerszy lub węższy zakres władzy Prezydenta. Czy Konstytucja nasza na tem zyskała — śmiemy wątpić.

——::o::——

Bezczelna zachłanność baronów węglowych

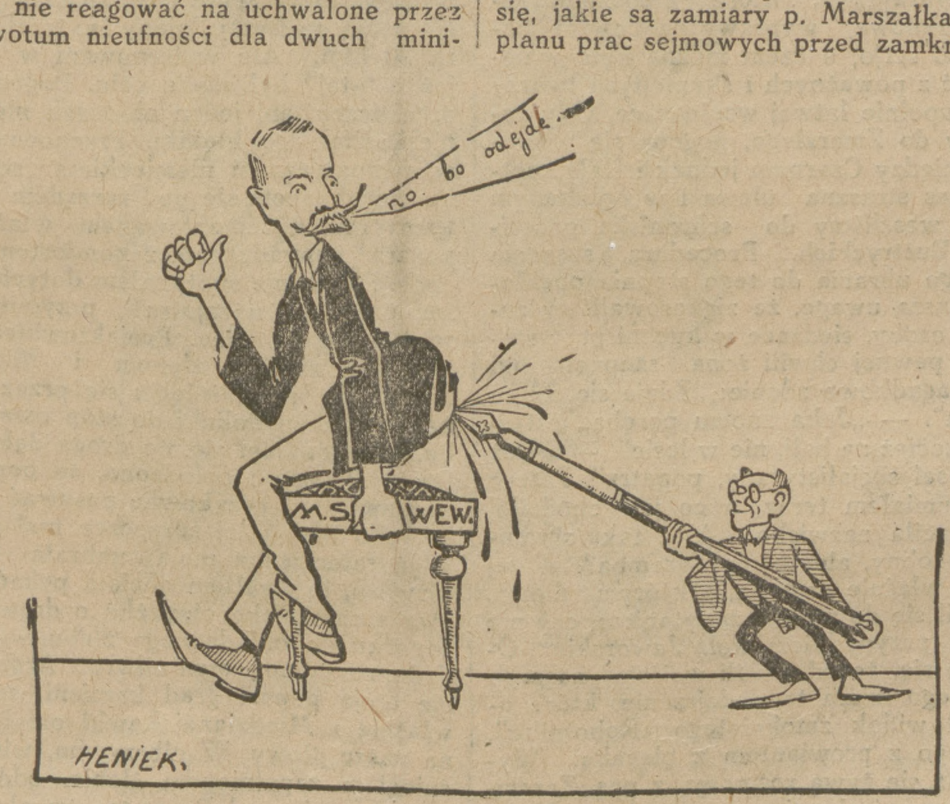
Min. Przem. i Handlu komunikuje:

„Wobec nieusprawiedliwionego gospodarczo podwyższenia ceny węgla dla rynku wewnętrznego przez Konwencję węglową od dnia 25-go bież. miesiąca o 10%, na wniosek p. Ministra Przemysłu i Handlu zarządzone zostało przez Minist. Skarbu natychmiastowe ściąganie od przemysłu węglowego podatku majątkowego w ten sposób, że dotychczasowe spłaty w wysokości 1.10 zł. od tony węgla podwyższone zostały od dnia 25 b. m. do wysokości 3 zł. od tony. W ten sposób przemysł węglowy spłacać będzie odtąd zamiast ok. 3 milj. zł., 9 milj. zł. miesięczn.

Ponadto zamierzone jest podwyższenie taryfy eksportowej dla węgla o 20%. Wreszcie w porozumieniu z p. Min. Spraw Wewnętrznych wysyła Minist. Przemysłu i Handlu komisję specjalną do zbadania kosztów własnych, przyczem w razie udowodnionego pobierania nadmiernych cen będą zastosowane rygory, przewidziane prawem w stosunku do kierowników Konwencji.

Konwencja Węglowa—wobec powyższego — nadesłała zawiadomienie, iż „nie może przewidzieć, czy i w jakiej mierze będzie mogła spełniać swoje zobowiązania wobec kraju“. P. Min. Przemysłu i Handlu polecił odpowiedzieć Konwencji, iż czyni jej kierowników osobiście odpowiedzialnymi za sprawę dostatecznego zaopatrzenia rynku wewnętrznego w węgiel, a w razie stwierdzonego sabotażu, wprowadzi reglamentację węgla“.

Tyle Min. Przem. i Handlu. Teraz dopiero ukazuje się w całej jaskrawości, jak nieoględnie postąpiło Min. Przem. i Handlu, godząc się na poprzednią podwyżkę cen węgla. Albowiem mamy tu do czynienia z zorganizowaną mafją rabusiów kapitalistycznych, kpiących sobie z Państwa i społeczeństwa. Robotnicy z wielkim trudem uzyskali 8% podwyżki, a baroni węglowi, zagarniając krocie z racji strajku angielskiego, odbijają sobie tę podwyżkę z lichwiarskim procentem! Cynizm zgoła bezprzykładny. A na zarządzenie Rządu odpowiadają zuchwale, że nie spełnią swych zobowiązań wobec kraju! Czas najwyższy poskromić tę bandę!



Słowa, których nikt nie może się doczekać od p. Młodzianowskiego

Świetne zwycięstwo P. P. S. przy wyborach do Rady Kasy Chorych w Olkuszu

Olkusz, 27 września. (Tel. własny). Wczoraj odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Olkuszu. Lista Nr. 1 tak zw. polska praca (rozbijacze ruchu robotniczego, na usługach kapitalistów) otrzymała 334 głosy — 3 mandaty. **Lista Nr. 2 — P. P. S. i Związków Zawodowych — 2.756 głosów — 27 mandatów.** Głosowało 51% uprawnionych.

—o::o—

Zakończenie strajku w przemyśle dzianym w Łodzi

Po długotrwałym zatargu w przemyśle dzianym w Łodzi pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami nastąpiło porozumienie. Robotnicy uzyskali 12% podwyżki.

—::o::—

Dla bezrobotnych Żyrardowa

Min. Pracy i Op. Społ. wyasygnowało 90 tysięcy zł. celem podziału tej sumy między 5.400 bezrobotnych Żyrardowa.

Wypłata robotnikom odbędzie się dziś w magistracie.

—::o::—

Zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle piekarskim w Warszawie

Pomimo odgrażań się przedsiębiorców i sporów, wywoływanych przez właścicieli piekarni żydowskich, umowa zbiorowa została zawarta między organizacjami przedsiębiorców piekarskich w Warszawie, a Związkiem robotników przemysłu spożywczego w Polsce. Nowa umowa obowiązuje na rok i jest powtórzeniem zeszłorocznej z tą zmianą, że urlopy obowiązują wszystkie piekarnie bez względu na ilość zatrudnionych robotników. Robotnicy uzyskali zwrot zatrzymanej w czerwcu 5% podwyżki drożyźnianej i zobowiązali przedsiębiorców do specjalnej konferencji w celu unormowania położenia terminatorów i chłopców.

Z. Z. P. nieprzygotowane do pertraktacji i wobec deklaracji Związku klasowego, który z niem wspólnie pertraktować nie chciał, pozostało bierne i jest narazie bez wszelkiej umowy.

—o::o—

Podatek od wódki na rzecz bezrobotnych

Min. Skarbu nie znalazło przeszkód do naklejania nalepek na rzecz Stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym na każdej butelce wódki, sprzedawanej w Warszawie. Nalepki te wynosić będą od 3 do 10 gr., w zależności od zawartości butelki. Z tego źródła Komitet spodziewa się uzyskać około 2000 zł. dziennie, co wydatnie zasili nadwyrężone jego fundusze, nie należy bowiem zapominać, że Komitet dożywia przeszło 8000 bezrobotnych. Naklejanie powyższych nalepek rozpocznie się w końcu b. m.

—o::o—

LISTY Z ŁODZI.

Stan bezrobocia. — Echa „rewolucji majowej“. — Pożegnanie starosty tow. A. Remiszewskiego. — Parę słów o teatrze miejskim.

Powoli lecz stale zmniejsza się u nas bezrobocie. Jeżeli na wiosnę r. b. w samej Łodzi zasiłki pobierało przeszło 45 tysięcy bezrobotnych, to w tygodniu ubiegłym liczba ta wynosiła: 30.424 osób. Mimo, że bezrobocie obecnie obejmuje jeszcze dziesiątki tysięcy robotników, to jednakże uruchomienie warsztatów pracy w przemyśle włókienniczym jest dość znaczne.

Przed paroma miesiącami dziesiątki tysięcy robotników, nieomal we wszystkich fabrykach, pracowało zaledwie po 3, a nieraz po 2 dni w tygodniu. Był to okres tak zwanego półbezrobocia. Obecnie oprócz zatrudnienia kilkunastu tysięcy robotników, półbezrobocie nieomal zupełnie znikło.

W tygodniu ubiegłym na terenie P. U. P. P. w Łodzi straciło pracę 339 robotników, otrzymało zaś pracę 2,399 robotników.

Nie wszyscy wierzą w trwałą poprawę stosunków w przemyśle włókienniczym. Czy dzisiejsza konjunktura potrwa dłuższy okres —wykażą to miesiące listopad i grudzień, w tym bowiem okresie przypada regulowanie większych zobowiązań wekslowych, za poczynione obecnie zakupy. Jeżeli w czasie tym Łodzi nie zaleje fala protestowanych weksli, można mieć nadzieję, że przed miastem naszem otwierają się trwalsze i lepsze perspektywy rozwoju.

***

Rewolucja majowa, która w Łodzi znalazła tak żywy oddźwięk w społeczeństwie i wśród wojska, gdyż jeden z pierwszych DOK. pod dowództwem gen. bryg. Małachowskiego, przeszedł na stronę marszałka Piłsudskiego — zatarła się już prawie w pamięci mieszkańców Łodzi. W parę dni po zwycięstwie marszałka dowódca korpusu gen. Jung i jego zastępca Ledochowski, którzy odmówili poparcia marszałkowi Piłsudskiemu i tylko dzięki energji, zabiegliwości i zdecydowanej postawie gen. Małachowskiego i kilku oddanych marsz. oficerów, nie zdołali w porę wyprowadzić wojska na pomoc Witosowi — zostali zwolnieni z domowego aresztu i powrócili na swe pierwotne stanowiska. Moralnie gen. Jung i Ledochowski musieli się czuć bardzo dobrze, gdyż przed nimi zwycięski dowódca korpusu podczas rewolucji majowej musiał stanąć na baczność, jako przed swymi zwierzchnikami, więzionymi przez niego zaledwie przed paroma dniami. Gen. Ledochowski obecnie jest dowódcą korpusu, którego rozkazy musi wypełniać gen. Małachowski. Ciekawi jesteśmy, któryby z oficerów stanął na baczność przed gen. Małachowskim w razie zwycięstwa Witosa?... Okazuje się, że nawet w armji „sanacja moralna“ nie dotrzymuje kroku rewolucji majowej.

***

Echem rewolucji majowej było pożegnanie starosty na pow. łódzki, tow. A. Remiszewskiego, który opuszczając Łódź udał się na nowy posterunek starosty pow. będzińskiego. Po wypędzeniu okupantów i oswobodzeniu tow. Remiszewskiego z ciężkiego więzienia, do którego był wtrącony na 4 i pół roku wyrokiem okupantów, powołany przez rząd tow. Moraczewskiego, objął stanowisko starosty pow. łódzkiego i na tym posterunku pozostałby napewno długie lata, gdyby nie... rewolucja majowa.

Tow. Remiszewski z polecenia wyższych władz wojskowych w Warszawie, za zgodą Piłsudskiego, w dniu 14 maja zbrojnie objął urząd wojewódzki. Po „rewolucji moralnej“ otrzymał... tranzlokację do pow. będzińskiego, p. Darowski zaś, ówczesny wojewoda łódzki, doskonały lawirant polityczny, który nawet po przejściu garnizonu łódzkiego na stronę Piłsudskiego, tłumił każdy odruch sympatji dla wojsk Piłsudskiego, który w tajnym okólniku przypominał, iż on jest jedyną władzą reprezentującą prawowity rząd Witosa i rozkazywał niezwłocznie konfiskować wszelkie pisma i komunikaty „nieprawego rządu“, co wywołało wzburzenie i stan zdenerwowania wśród społeczeństwa — powrócił choć na 3 dni na swe pierwotne stanowisko. Następnie zaś otrzymał stanowisko wojewody krakowskiego. Po tej „rewolucji moralnej“ utarło się w Łodzi przysłowie: „Służ Witosowi, a nie zginiesz“.

Tow. Remiszewski swą pracą społeczną i państwową zbyt dużo zaskarbił sobie szacunku i wdzięczności, aby wyjazd jego nie znalazł oddźwięku w społeczeństwie. Takiego pożegnania nie miał jeszcze żaden dostojnik państwowy, ani działacz społeczny, opuszczający Łódź. Sala rady miejskiej, wypełniona po brzegi przedstawicielami okolicznego włościaństwa, robotników, sądownictwa, kurji biskupiej, nauczycielstwa szkół wyższych, średnich i powszechnych, Rady Miejskiej i Magistratu, P. O. W., „Strzelca“, Związku Legjonistów i całego szeregu innych instytucyj społecznych.

Proste, pełne uczucia i szacunku słowa pożegnania padały z ust przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. A gdy przedstawiciel Sejmiku i wydziału powiatowego nawiązał swe przemówienie do ostatnich wypadków majowych, rzucając na pożegnanie słowa: „żegnamy Cię słowem dowidzenia“ — padły długo niemilknące oklaski.

***

P. Szyfman podpisał kontrakt z Magistratem na prowadzenie teatrów miejskich w Łodzi w sezonie teatralnym 1926/27. P. Szyfman otrzymuje od miasta około 400 tysięcy złotych. Jest to tak wysoki zasiłek pieniężny, jakiego dotychczas żaden z dyrektorów teatrów w Łodzi nie otrzymał.

Zdawałoby się, że p. Szyfman doborem odpowiednim sztuk teatralnych, przyniesie tę strawę duchową, na którą oczekuje kulturalna Łódź robotnicza. Niestety, teatr miejski daleki jest od tego, co się nazywa „kulturą duchową“. Letni teatr miejski, na który miasto łoży tysiące złotych zapomogi, zdobył sobie taką opinję, iż nazywają go „trzeciorzędnym kabaretem“.

Przed paroma tygodniami bratni nasz organ „Łodzianin“ w artykule p. t. „Teatr, czy kabaret miejski w parku Staszica“, pierwszy ostro wystąpił przeciw Magistratowi i dyrekcji teatru za tak lekomyślne obniżanie kultury teatru. Czy teatr zimowy nie zechce utrzymać tradycji teatru letniego — wątpić w to należy. Dość wspomnieć, iż na inauguracyjne przedstawienie otwarcia sezonu zimowego, wystawiono „Naszą Żonusię“.

S. R.

—o::o—

Wiece P. P. S.

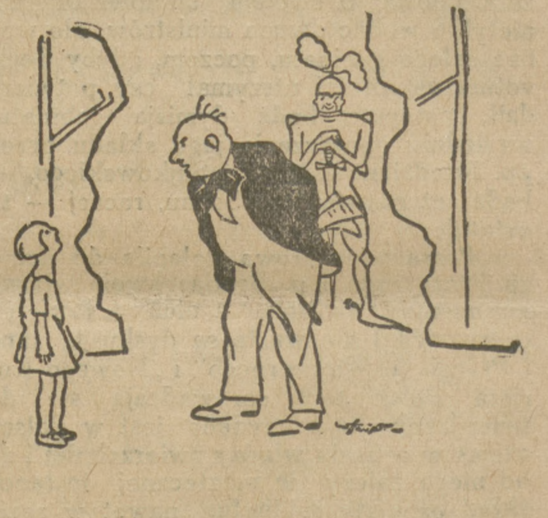
W teatrze Popularnym, na ul. Wolskiej, odbył się w niedzielę wielki wiec robotniczy. Sala była przepełniona. Przemawiali: tow. tow. R. Jaworowski, charakteryzując sytuację polityczną i stosunek do niej. P. P. S., tow. A. Szczypiorski, o Kasie Chorych i nadchodzących wyborach do jej Rady, tow. Haupa o ubezpieczeniach społecznych i tow. M. Murawski o święcie młodzieży robotniczej w dn. 10 października. Zgromadzeni z aplauzem przyjmowali rzeczowe, głęboko ujęte przemówienia, głośnemi oklaskami wyrażając solidarność ze stanowiskiem P. P. S. Odśpiewanie „Czerwonego“ zakończyło wiec.

W niedzielę na Pelcowiźnie odbył się wielki wiec polityczny PPS. Przemawiali: ttow. Gruszko, Downarowicz, oraz imieniem młodzieży, Kruszyński. Mówcy poddali ostrej krytyce niedołęstwo Rządu w szeregu spraw. Uchwalono rezolucję, domagającą się dwudniowego terminu wyborów do Kasy Chorych, oraz wezwano wszystkich robotników do głosowania na listę Nr. 2 (lista Zw. Zawodowych i PPS).

—o::o—

Szkarlatyna

Ogólna ilość chorych na szkarlatynę w Warszawie wynosiła w sobotę, 25 września, rano w szpitalach warszawskich 825. Przybyło w ciągu soboty i niedzieli 41, razem więc było 866. Z tego zmarło w ciągu wspomnianych 2 dni — 4, wyzdrowiało — 37, pozostało więc na poniedziałek 825. Liczba więc chorych nie uległa, w porównaniu z sobotą, zmianie.



ZA KULISAMI.

„Czego tu szukasz, maleńka“?
„Czekam na mamusię“.
„Tak? A kto jest twą mamusią?
„Dziewica z Orleanu“.

(Prager Presse)

Z włóczęgi tatrzańskiej

Tegoroczne wakacje w Tatrach miały dla mnie specjalny urok, wprowadzałem bowiem w arkana sprawności taternickiej młodą adeptkę — moją żonę. Okazała się wybornym materjałem na towarzyszkę skalnych wypraw, o czem Rysy, Krywań i Łomnica mogą snadnie zaświadczyć. Dwadzieścia dni w różnym czasie spędzone w górach, kapryśna pogoda, darząca naprzemian to upalnem słońcem, to deszczem nieznośnym, to burzą na szczytach, to wreszcie nawet śniegiem i mrozem dostarczyły sporo wrażeń, które wzbogaciły duszę, ułatwiając jej możność przetrwania roku na nizinach do dalszych śmielszych wypraw. Zanotuję z nich ważniejsze. Gdy wyczytałem w „Robotniku“ o mającej się odbyć wycieczce TUR-a, miałem zamiar przyłączyć się do niej. Zdawna bowiem interesowałem się, jakie wrażenie wywierają Tatry na wyrwanym wprost z miejskiego środowiska od warsztatu pracy robotniku. Mniej pociągała mię liczba uczestników, nie lubię bowiem w górach zgiełku. Ponieważ w tym czasie właśnie projektowaliśmy wycieczkę na Osterwę, Tępą i Kończystą, a potem na Łomnicę, liczyłem więc, że uda mi się z Turem gdzieś w drodze zetknąć. Barometr stał wysoko i projektowana na sześć dni wyprawa zapowiadała się świetnie. W Tatrach nie należy jednak ufać nawet barometrowi. Na Orlej Perci między Granatami i Kozim Wierchem złapał nas deszcz, który nie pozwolił już nawet dojść do szczytu. Poniżej zeszliśmy jakimś żlebem wprost do schroniska w Pięciu Stawach, gdzie mieliśmy się spotkać ze znajomymi. Cały następny dzień był słotny i zmusił nas do siedzenia w schronisku; poznaliśmy tam jedną dzielną niewiastę — Czeszkę, chodzącą samotnie po górach. Trzeci dzień nie zapowiadał się lepiej. Nie doczekawszy się znajomych, zrezygnowawszy z wycieczki, przez Zawrat wracaliśmy na Halę Gąsienicową. Dął silny wiatr zachodni, zapierając nam oddech, a deszcz przeistoczył się niezadługo w najprawdziwszy śnieg. Szliśmy w formalnej śnieżycy, całe górne piętro doliny w okolicy Zadniego Stawu pokryte było warstwą śniegu, który nawet usłał ścieżkę, że chwilami nie można jej było znaleźć. Zejście z przełęczy urozmaicone było zlodowaciałemi klamrami i łańcuchami, boleśnie mrożącemi przy dotknięciu ręce. Spotkaliśmy na drodze jakieś czeskie towarzystwa, które niebezpieczeństwo „zimowej“ wyprawy na Zawrat traktowało serjo, o czem można było wnioskować z poważnych i skupionych twarzy przy zupełnie łatwej wspinaczce. Gdy zeszliśmy do Zmarzłego, pogoda się poprawiła, między Czarnym jednak i Halą spotkała nas straszna ulewa i w opłakanym stanie weszliśmy do schroniska poczciwych Bustryckich. Procedura suszenia mokrego ubrania do tego stopnia pochłonęła naszą uwagę, że zignorowaliśmy zupełnie osoby, siedzące w kuchni przy stole. W pewnej chwili żona szepnęła mi dość zagadkowe zdanie: „Zdaje się, że to poręba“. — „Jaka znowu poręba, jesteśmy przecież na hali, nie w lesie“ — „Ależ ten poseł socjalistyczny, popatrz“. Patrzę —zrozumiałem teraz, o co jej chodziło, przekręciła nazwisko. „Ależ tak, ogromnie podobny, ale to nie Zaremba“. W tej chwili właśnie osobnik, o którym mowa, zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy nie jestem przypadkiem kol. Jaworskim. Okazało się, że od chwili wejścia naszego żona jego miała to podejrzenie, które umocnił widok zmokniętego „Robotnika“, wyjętego z prowiantem z plecaka. Wywiązała się żywa rozmowa, z pos. Zarembą znamy się bowiem jeszcze z czasów uniwersyteckich z Charkowa, gdzie jakiś czas pracowałem w tej samej, co on, organizacji. Dowiedziałem się szczegółów o wycieczce TUR-a, tudzież o zdobyciu przez dwóch nieustraszonych posłów i wytrwałą acz malutką posłową Krywania, przeciśnięciu się przez Szparę i mokrym noclegu w górach, urozmaiconym zabawą w fortyfikację — układaniem muru z kamieni dla ochrony od wiatru. Gawędząc miło, wracaliśmy do Zakopanego, gdzie drogi się nasze rozeszły.

Na Łomnicę wyruszyliśmy niezadługo potem. Pogoda, jak zwykle w tym czasie w Tatrach, ustaliła się już w końcu sierpnia na dłużej. 1-go września o ósmej rano wymaszerowaliśmy do Zielonego Stawu Kiezmarskiego. Tura dość znaczna, bo samą szosą do Łysej Polany iść trzeba z górą 20 klm. Ale wytrenowani w marszu już o 6-tej byliśmy u celu. Pogoda była prześliczna, ani jeden obłoczek nie mącił nieskazitelnego błękitu. Przenocowawszy w sympatycznem niemieckiem schronisku, znajdującem się pod zarządem Karpathenverein'u, remontowanem właśnie po pożarze i urządzanem z komfortem i wygodą, jakich nie spotykałem dotychczas w żadnem, — nazajutrz przypuściliśmy szturm do Łomnicy. Projektowałem wejście Kiezmarskim żlebem i Miedzianą Ławką. Po przeciśnięciu się przez Kominek z Dzikiej dolinki do stóp owego żlebu, przekonałem się, że droga dalsza jest tak ośnieżona i oblodzona, że bez liny i czekana zbyt ryzykowne posuwać się dalej. Po maleńkiej sprzeczce małżeńskiej, gdyż taterniczka moja nabrała takiego ferworu, iż gwałtem chciała pchać się ze swą szczawnicką ciupażką o drewnianym toporku do oblodzonego żlebu, — zarządziłem z bólem serca odwrót. Argumentację moją poparł grad kamieni, spadłych właśnie z Miedzianej Ławki omal że nie na nasze głowy. W olbrzymim, wiecznym śniegiem zapełnionym żlebie, oddzielającym Łomnicę od Durnego trwała ciągła kanonada. Niebezpieczne są te ścianki w południe, gdy lód i śnieg topniejąc spycha nieraz całe kamienne lawiny. W najdzikszej górskiej scenerji, w otoczeniu wspaniałych, krzesanych olbrzymów skalnych spożyliśmy u stóp Łomnicy smaczny obiad, obiecując jej nazajutrz wizytę od strony bardziej dostępnej. Resztę dnia zużyliśmy na przedostanie się śliczną dróżką leśną wśród ogromnego boru do Tatrzańskiej Łomnicy. Następny dzień był dniem rehabilitacji. Najpierw uciążliwe podejście do Kamiennego Stawu, potem Ramię Łomnickie, wreszcie rozkoszna wspinaczka na szczyt.

Poraz pierwszy byłem w tych stronach. Położenie Kamiennego Stawku u stóp monumentalnej piramidy Łomnicy, poszarpanej dziko grani wideł i urwistych ścian Kiezmarskiego jest jedyne w swoim rodzaju, posępniejsze od kotliny kiezmarskiej i bardziej odludne. Nieopodal jeziorka na zboczu moreny stoi wspaniała koleba, z której później skorzystaliśmy w nocy. Widok z Łomnicy nie był zupełnie otwarty, niektóre szczyty zasłaniała mgła wietrzyk rozdzierał ją od czasu do czasu, obnażając skaliste, postrzępione cielsko wierchów. Potężnie wygląda stąd rozłożysty olbrzymi Lodowy, okazale Pośrednia Grań, no i oczywiście Garłuch. Po kolei wyszukiwałem znajome szczyty, nawet Giewont, śmiesznie mały stąd, na chwilę z za mgły się ukazał. Tu muszę zabrać głos w sprawie poruszonej przez K. Irzykowskiego: czy turysta powinien znać nazwy gór, które ogląda. Oczywiście, nie mogę tu zająć odmiennego stanowiska od znakomitego krytyka. Ależ ma się rozumieć. Trzeba znać nazwę każdego szczytu. Przecież każdy wygląda inaczej, stanowi zupełnie odrębną indywidualność. Jakże to przyjemnie spotykać się ze starymi znajomymi i jaka satyskacja zobaczyć choćby takie utarcie nosa Giewontowi, dumnie pyszniącemu się swemi krzesanemi ścianami nad Zakopanema zdegradowanemu tutaj do rzędu nieznacznej kopki.

Dok. nast.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Sprawa rezerw zbożowych

Według zasięgniętych przez kor. warsz. informacji, w Związku Spożywców zostały szczegółowo opracowane plany rezerw zbożowych dla Warszawy, okręgu łódzkiego, Zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego oraz borysławskiego. Niestety, plany te są dotychczas realizowane w bardzo niewielkich rozmiarach, ściśle mówiąc, jedynie Warszawa otrzymała pewne fundusze, reszta zaś okręgów w dalszym ciągu nie posiada finansowych możności przeciwdziałania stale wzrastającej drożyźnie chleba. Jak się dowiadujemy, plany te utknęły w Min. Skarbu. Aczkolwiek stwierdzono niezbędność wyasygnowania sum na te cele, jednakże uważano za stosowne przedewszystkiem zaspokoić kredytowe potrzeby wielkiego i średniego rolnictwa. Podobny system gospodarki upoważnia do mniemania, że rezerwy zbożowe, tak stanowczo zapowiedziane przez Rząd, pozostaną w sferze projektów, a zwyżka cen chleba i mąki będzie szła swoim torem.

::o::

Wyniki rewizji w Monopolu Spirytusowym

W niedzielę otrzymaliśmy komunikat Min. Skarbu stwierdzający, że Komisja do zbadania gospodarki w Monopolu Spirytusowym nie wykryła w samym Monopolu żadnych nadużyć. Co do uchybień przy udzielaniu kredytu fabryce wódek Kowieckiego w Warszawie, co Skarb Państwa naraziło na znaczne straty — to, jak Komisja stwierdza, odpowiedzialność za wytworzony karygodny stan rzeczy spada nie na Dyr. Monopolu a na Izbę Skarbową w Warszawie.

W sprawie kredytów, udzielonych Herszowi Zylberowi, Komisja nie znalazła danych, stwierdzających odpowiedzialność karną Dyrekcji P. M. S., ustaliła natomiast, że działalność innych władz w tym przedmiocie wymaga szczegółowego zbadania.

Co do innych również zarzutów, skierowanych przeciwko Monopolowi, Komisja stwierdziła brak cech przestępstwa ze strony dyrekcji, a jedynie pewne niedomagania techniczne i niedokładności. W związku z powyższym wynikiem rewizji Monopolu Min. Skarbu wydał szereg zarządzeń, które podaliśmy we wczorajszym numerze.

::o::

Przeszkody w budowie piekarni mechanicznej w Krakowie

Piekarnia mechaniczna w Krakowie jest na ukończeniu. Do wykończenia i puszczenia jej w ruch potrzebna jest suma około 150 000 zł.; kredyt w tej wysokości został przez czynniki rządowe przyznany, również zaakceptował ten kredyt p. Min. Klarner.

Pomimo to, wyasygnowanie kredytów napotyka na przeszkody natury biurokratycznej. Sprawa ta jest odsyłana z wydziału do wydziału.

Biurokratyzm ten przypisać chyba należy albo lekceważeniu potrzeb konsumenta, albo też kontrakcji czynników, którym jest nie na rękę budowanie piekarni mechanicznej. Przypomnieć bowiem należy, że Związek piekarzy warszawskich wystąpił do Min. Spraw Wewn., jak też i do Min. Skarbu, z memorjałem, w którym wskazywał na „niebezpieczeństwo budowy piekarń mechanicznych"; być może, że podobne poczynania nastąpiły i ze strony piekarzy krakowskich. Zdumiewa jednak fakt, że personel Min. Skarbu, pomimo wyraźnej decyzji min. Klarnera w sprawie udzielenia kredytów dla krakowskiej piekarni, bojkotuje tę decyzję. Dowodzi to, jak pilną rzeczą jest sanacja stosunków w tem Ministerjum.

o::o

Warszawa żąda zwrotu funduszu na rozbudowę

Stosownie do istniejącej ustawy Rząd pobiera specjalny podatek od lokali i placów na fundusz rozbudowy miast. W ostatnim roku Warszawa z podatku tego płaciła blisko 15.000.000 zł. Rząd dotychczas z funduszu tego dał na cele rozbudowy miasta zaledwie 1 miljon zł. Jak nas informują w bieżącym tygodniu klub P. P. S. jak i inne kluby wystąpią w Radzie miejskiej z wnioskiem, domagającym się zwrotu powyższego podatku, a to ze względu, że fundusze udzielone miastu na rozbudowę są niewystarczające, po otrzymaniu zaś tego funduszu Warszawa będzie mogła przystąpić do racjonalnej rozbudowy miasta.

o::o

Aresztowania komunistów w Wilnie

Policja polityczna wykryła organizację kolportażu bibuły komunistycznej w Wilnie. Obserwacja podejrzanych lokali dała obciążające wyniki, wskutek czego przeprowadzono rewizję, aresztując 18 osób.

STUDENT—BANDYTA.

Sąd Doraźny. Sala I Sądu Okręgowego po brzegi napełniona publicznością. Tłok poprostu. Nastrój pełen wyczekiwania i nerwowego napięcia.

Oskarżony.

O godz. 11.10 pod silną eskortą wprowadzają oskarżonego. I tu następuje moment zdumienia: spodziewano się ujrzeć typ zbrodniraza, zuchwałego, niecodziennego bandyty. Tymczasem na ławie oskarżonych zjawia się chłopak 23-letni, wybladły, drżący, przerażony. Ma łzy w oczach, usta mu się trzęsą, ręce zaciska kurczowo. Nie wie jak zachować się pod uderzeniami tylu ciekawych spojrzeń.

W komplecie sędziowskim zasiadają prezes Gumiński, sędziowie Lorentowicz i Rykaczewski. Oskarża prok. Świtalski. Bronią adw. Paschalski i Szostkiewicz.

Akt oskarżenia.

30 sierpnia b. r. do kantoru wymiany Targownika przy ul. Niecałej Nr. 2 weszło 3 mężczyzn: Lucjan Żaboklicki, Stanisław Jarecki i b. przodownik policji Feliks Jarecki, ubrany w gumowy płaszcz i czapkę policyjną. Z rewolwerami w ręku kazali podnieść obecnym ręce do góry, potem paść na ziemię. Żaboklicki przeskoczywszy kontuar zabrał z kasy Targownika 8.686 zł. gotówką, a Jarecki odebrał portfele z papierami od Lejby Kapłana i Dezyderego Grosmana, poczem obaj wybiegli z kantoru. Przy galerji Luxemburga czekała na nich taksówka, którą Żaboklicki uprzednio sprowadził, grożąc rewolwerami goniących ich przechodniów, bandyci wskoczyli do auta i rozkazali jechać. Szofer dojechał do rogu Senatorskiej i zatrzymawszy auto wyskoczył, w tej samej chwili bandyci usiłowali również uciec: Żaboklicki w stronę Wierzbowej, Stanisław Jarecki w stronę Opery. Żaboklickiego schwytali policjanci. Odebrano mu rewolwer, ukryty w kieszeni sztylet i zrabowane u Targownika pieniądze.

Jareckiemu Stanisławowi zastąpił drogę posterunkowy Słomski, do którego bandyta strzelił, raniąc go śmiertelnie. Następnie bandyta zdołał jeszcze postrzelić usiłujących go schwytać Władysława Piaseckiego i Stefana Boruckiego, lecz w chwilę potem padł zabity kulą z rewolweru nieznanego człowieka. Trzeci bandyta Jarecki Feliks dzięki ubraniu policjanta uciekł.

Wyjaśnienia oskarżonego.

Lucjan Żaboklicki, b. student politechniki warszawskiej, b. słuchacz wydz. prawnego U. W. W 1923 r. karany za dezercję 3 miesięcznym więzieniem.... padają ciche, drżącym od łez głosem słowa oskarżonego. Do winy się przyznaje. Jarecki St. którego znał z wojska namówił go do udziału w „przedsięwzięciu", które mu miało umożliwić wymarzony wyjazd do Ameryki. Jakie to być miało przedsięwzięcie nie mówił. Wkrótce potem bracia Jareccy wraz z oskarżonym dokonali napadu na jubilera Wasermana na Chłodnej. Udało się, bo nie byli ścigani, ale zarobek był mały, to też chętnie zgodził się na nowy napad, tym razem na kantor wymiany Targownika. Przed napadem we trzech udali się do Baru Wiedeńskiego, potem osk. wziął taksówkę i zapłaciwszy zgóry kazał szoferowi czekać przed Galerją Luxemburga. Po dokonaniu rabunku oddał się w ręce policji bez oporu.

Rodzice oskarżonego.

Józef Żaboklicki, ojciec oskarżonego, majster pracujący na kolei, głosem nabrzmiałym bólem tłumaczy, że syn jego był chory nerwowo. Mówił sam ze sobą, był nierówny, uczył się pilnie, nieraz do rana, nauka mu szła z trudem. Poszedł na front z ochotą. Przerzucił się z politechniki na prawo, bo nie mógł dać sobie rady z kreśleniem. Wycofał się z uniwersytetu, bo zmusiły go do tego warunki materjalne.

Wzruszające są zeznania matki oskarżonego, która płacząc stara się tłomaczyć postępek syna jego nienormalnem, zdenerwowanem. Naogół osk. był nierównego usposobienia, to cichy, to znów gwałtowny.

Świadkowie zajścia.

Szczegóły napadu opisuje Sala Targownik, kasjerka domu wymiany, Lejbuś Targownik, Löwenkronc, Kaplan i Grosman.

O ucieczce bandytów po napadzie mówią Margun, szofer taksówki, Boruckin, Piasecki i Fijałkowski.

„Nie byłem bandytą".

Św. Czerwiński, który w urzędzie śledczym badał Żaboklickiego bezpośrednio po wypadku, pamięta, jak ten oburzył się, gdy go nazwano bandytą i oświadczył „do godziny 12-tej byłem uczciwym człowiekiem, dopiero o godz. 14 stałem się bandytą". Osk. mówił, że mu źle w domu, że bezskutecznie szukał posady. Przyznał się odrazu do udziału zarówno w tej zbrodni jak i w napadzie na Wasermana.

Był dziecinny.

Koledzy osk.: Kuźniarski, Kozłowski, Garczyński, Zalewski mówią o osk. jako o chłopcu dziecinnym, nerwowym, pełnym fantastycznych planów, bez radości życia, skłonnym do depresji moralnej. Dyrektor szkoły, którą ukończył oskarżony, Kłos potwierdził te zeznania dodając, iż uważano osk. za niezdolnego. Był zawsze nerwowy.

W tym momencie oskarżony prosi o pozwolenie udzielenia pewnych wyjaśnień.

„Klątwa natury".

Wyjaśnienia te dotyczą ukrywanego przezeń nawet przed rodzicami powodu ogólnej depresji i zdenerwowania. Zawsze był słabowity, lecz odkąd (będąc w klasie 6-tej) oddał się onanizmowi, zdrowie jego coraz się pogarszało, a wraz z nim nastąpiło zdenerwowanie, zanik pamięci i depresja moralna. Nabrał wstrętu do życia i do siebie, nie mogąc zwalczyć nałogu. „Klątwa natury" zrobiła zeń przestępcę. Był bez woli, szukał silnych wrażeń, więc dał się wciągnąć Jareckiemu. Teraz przez instynkt samozachowawczy, a głównie przez wzgląd na rodziców, których jest jedynym przedmiotem miłości prosi o darowanie życia.

Kończy spazmatycznym łkaniem.

Dr. Nelken w ekspertyzie swej stwierdza zmniejszoną poczytalność i uważa, iż należałoby oddać oskarżonego na dłuższą obserwację w zakładzie zamkniętym.

Prokurator Świtalski, wobec okoliczności łagodzących, zrzekł się kary śmierci, żądając dla oskarżonego kary dożywotniego więzienia.

Obrońca Szostkiewicz prosił o wyrok łagodny, adw. Paschalski o powtórne rozpatrzenie sprawy w trybie zwykłym.

Wyrok.

Sąd skazał Lucjana Żaboklickiego na dożywotnie więzienie.

I. K.

Katastrofa lotnicza

W niedzielę rano Warszawa była widownią wypadku lotniczego, który, na szczęście, zakończył się bez ofiar w ludziach.

Około godz. 10-ej nad lotniskiem szybował samolot szkolny „Henriot XIV", pilotowany przez ucznia-pilota, sierż. Komornickiego. Nad stacją filtrów przy ul. Koszykowej, na wirażu, wykonanym na wysokości kilkuset metrów, aparat zachwiał się nagle i wpadł w korkociąg, lecąc błyskawicznie wdół. W chwili, gdy był już zaledwie o kilkadziesiąt metrów nad ziemią, pilotowi udało się samolot wyprostować i, pod dość ostrym kątem, splanować na plac filtrów.

Gdy jednak aparat dotykał już niemal ziemi — śmigło zaczepiło o daszek wentylatora jednej z grup filtrów, sterczący nad nasypem.

Samolot natychmiast skręcił, padając na grzbiet, podwoziem do góry. Pilot wyszedł cało.



Narodowe święto w Japonji.

W tych dniach obchodzono w Japonji wielkie święto narodowe „Meijy Shrine". Cały dwór cesarski brał udział w tych uroczystościach, uczestnicząc w pochodzie, na którego czele kroczył arcy-pasterz „Schinoche". Zdjęcie nasze podstawia arcy-pasterza na czele pochodu, przesuwającego się po ogrodach cesarskich.



Prof. Westenhöfer,
który głosi teorję, że małpa pochodzi od człowieka.

PRZEGLĄD PRASY

Echa dymisji Rządu.

Dymisja gabinetu p. Bartla, tak niespodziewana zwłaszcza dla obozu rządowego, skłoniła prasę tego obozu do rozważań, w których jest dużo zdrowej samokrytyki. **„Gł. Prawdy"** stwierdza w numerze niedzielnym, że dotychczasowa polityka Rządu wobec sfer posiadających zawiodła. Autor artykułu radzi, aby szukano „zdecydowanie oparcia wyłącznie w szerokich warstwach ludności pracującej". W numerze poniedziałkowym tegoż pisma pos. Miedziński pisze, że nowy Rząd prof. Bartla musi być „Rządem walki z drożyzną i lichwą, panoszącą się cynicznie, a bezkarnie, spasającą się na nędzy człowieka pracy. To jest kwestja, która zadecyduje o jego przyszłości, nie zaś skład personalny. Ale rozumiemy, że są to rzeczy z sobą związane".

Słusznie. Cóż pos. M. powie o „nowym" Rządzie? Czy p. Młodzianowski z trzeciego gabinetu p. Bartla będzie inny, niż z poprzednich dwuch?

„Kurjer Poranny" w innej formie potwierdza krytykę „Głosu Prawdy", twierdząc, że Rząd p. Bartla był możliwie najwygodniejszym Rządem dla tych, którzy go obalili.

Prasa „opozycyjna" bucha ponurą nienawiścią do Rządu. St. Grabski, b. minister ciemnoty, w dwuch artykułach **„Dwugroszówki"** pieni się poprostu na Rząd i przewrót majowy. W sposób perfidny i kłamliwy podjudza ulicę endecką przeciwko masonom, dążącym do narzucenia Polsce ustroju federalistycznego, do tego bowiem jednego jedynego „potwornie niecelewogeo prawa wyborprzewrót majowy i zdąża Rząd p. Bartla.

Pos. Stroński w **„Warszawiance"** wytyka Rządowi jego niesamodzielność i nieżyczliwy stosunek do Sejmu, któremu również nie szczędzi gorzkich wymówek. A nie uleczy się Sejmu dopóki nie zmieni się obecnego „potwornie niecelowego prawa wyborczego".

Takie same, mniej więcej, wywody znajdziemy w **„Dwugroszówce"**, gdzie prof. Rybarski zarzuca Rządowi, że nie zmienił „gruntowniej" ani ustroju państwa, ani ordynacji wyborczej.

Stosunek Rządu do Sejmu i odwrotnie krytykuje też **„Kurjer Polski"**, oświadczając, że rola obu stron jest kompromitująca. Rząd poniżył hasło parlamentaryzmu do poziomu ulicznego, a Sejm rolę tę przyjął.

Wszystkie te głosy zarówno ze strony tych, co popierają Rząd p. Bartla, jak jego przeciwników, zasługują na baczną uwagę. Prasa rządowa ma głęboką rację, gdy pisze o dotychczasowej fałszywej polityce Rządu, ulegającej interesom klas posiadających, prasa zaś prawicowa ma również głęboką rację, gdy krytykuje stosunek Rządu do Sejmu (pomijamy oczywiście intencje reakcyjnych sejmo-lubów). Obie te krytyki doskonale uzupełniają sią wzajemnie, a pełny swój wyraz znajdują w krytyce socjalistycznej.

O nowej sytuacji, wytworzonej przez zmartwychwstanie dymisjonowanego gabinetu p. Bartla, pisze we wczorajszym **„Kurjerze Warszawskim"**:

> „Rząd, stający przed nim (Sejmem), w tym samym składzie, każe mu popełnić samobiczowanie się. Mówi mu: wasza opinja nie zaważyła w najmniejszej mierze na decyzjach tych, którzy — chcecie, czy nie chcecie— decydują. Poprawcie się więc, póki czas.
>
> Jeśli tedy Sejm pójdzie po drodze, wskazywanej mu tak bezceremonjalnie, to opinja publiczna, bez względu na swój stosunek do Rządu i jego głównych czynników, uzna to za akt tchórzostwa, rezygnacji, przywiązania do djet i braku przywiązania do instytucji politycznych. Sejm uniemożliwi wtedy na przyszłość prawidłowe funkcjonowanie parlamentu".

B.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Nowa prowokacja zarządu zakładów Żyrardowskich

ZAPRASZA ON DO PODJĘCIA PRACY... 600 ROBOTNIKÓW.

(Telefonem).

Żyrardów, 27.IX.

Dzisiaj robotnicy zakładów żyrardowskich, w ilości 600 osób (na przeszło 5.400 zlokautowanych) otrzymali karty imienne, wzywające ich do przystąpienia do pracy w fabryce.

Karty te przysyłano do domu każdego z nich, **z pominięciem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, jak również i inspekcji pracy.**

W kartach napisane jest, że robotnicy zostaną przyjęci do pracy, jako nowowstępujący i że podpiszą jakiś regulamin, o którym nikt nic nie wie, oraz że mają być przyjmowani przez komisję lekarską.

Minimalna część robotników zgłosiła się na to wezwanie.

Odbył się wiec, na którym robotnicy postanowili nie przystępować do pracy w takich warunkach, lecz tylko po zawarciu ogólnej umowy.

Warto dodać, że chadecy również zbierali podpisy na listę, obiecując, że „uruchomią" fabrykę, ale i na listach chadeckich zarejestrowało się niewielu robotników. Akcję chadecką prowadzi poseł chadecki Bitner.

Przypominamy zarządzenie Min. Pracy z dn. 15 maja 1925 r., **które w § 1 wyraźnie zaznacza, że wszystkie zakłady pracy obowiązane są zawiadomić właściwe państwowe urzędy pośrednictwa pracy o każdem wolnem miejscu,** a do tego Zarząd nie stosuje się zupełnie!!

Tego rodzaju postępowanie Zarządu zakładów żyrardowskich może doprowadzić tylko do bardzo niepożądanych wyników.

Tow. pos. **Ziemięcki** interwenjował dzisiaj w tej sprawie u głównego inspektora, p. Klotta, a tow. tow. **Orlik i Socha** interwenjowali w Żyrardowie. u obwodowego inspektora pracy, Preniera i u okręgowego inspektora p. Einchorna. Obaj obiecali zająć odpowiednie stanowisko, wyrazili oburzenie z powodu wymienionych posunięć Zarządu i oświadczyli, że nic o tych posunięciach nie wiedzieli.

—o::o—

Wiadomości ze Lwowa

(Kor. wł.).

Znowu masakra policyjna.

Dnia 19 b. m. w jednym z komisarjatów tutejszej policji zmasakrowano w barbarzyński sposób niejakiego St. Walczaka, obrońcę Lwowa i G. Śląska, za to, iż dobrowolnie przyszedł świadczyć na rzecz swego kolegi z powodu sporu tego ostatniego z jakimś osobnikiem.

Zmasakrowany Walczak znajduje się w stanie poważnym.

Policja lwowska mimo różnych śledztw, alarmów prasy i oburzenia opinji publicznej dalej uprawia metody inkwizytorskie.

Przesunięcia w policji lwowskiej.

W myśl rozporządzenia Gł. Komendy P. P. w Warszawie w najbliższych dniach nastąpią przesunięcia wśród niższych organów policji. Kilkudziesięciu wywiadowców, zatrudnionych w komisarjatach, zostanie bądź to przemundurowanych, bądź też przeniesionych na prowincję.

Z powodu znacznej redukcji etatu w policji lwowskiej mają nastąpić również liczne przesunięcia personalne wśród wyższych funkcjonarjuszów policji śledczej.

Uroczystość 25-lecia Międzynarodówki zawodowej.

Z okazji 25-lecia Międz. zawodowej tutejsza Rada Związków Zaw. urządziła dnia 19 b. m. uroczyste zebranie, w którem udział wzięło kilkuset delegatów i członków Zarządów Związków Zaw.

Przemawiali tow. tow. Żelaszkiewicz, Kuśnierz, Szerer i Kalityński (ostatni po ukraińsku).

Uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą wszystkich robotników do wstępowania do klasowych związków zaw. oraz domagającą się jednolitej międzynarodówki w całym świecie, wreszcie amnestji dla więźniów politycznych we wszystkich państwach.

Z prowincji donoszą nam, że uroczystości Międzynarodówki Zaw. wypadły imponująco.

Bezrobocie maleje.

Z Drohobycza donoszą nam, iż bezrobocie maleje tam z każdym dniem. Z powodu budowy ratusza, czyszczenia przepływającej przez miasto rzeki, oraz rekonstrukcji dróg, zatrudnieni zostali wszyscy niekwalifikowani bezrobotni.

Zasiłki dla pracowników umysłowych

W ostatnim tygodniu sprawozdawczym, t. j. od 20 do 25 września włącznie, Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie wypłacił pozbawionym pracy pracownikom umysłowym: z akcji ustawowej 298 osobom 4.589 zł. 39 gr., oraz z akcji doraźnej 528 — 28.925 zł.

Dalsza wypłata według kolejności numerków odbędzie się w b. tygodniu w środę, 29 września, w lokalu P. U. P. P., przy ul. Ciepłej, od godz. 5 do 7 wiecz., posiadaczom numerków od 5001 do 5500 włącznie, o ile upłynął termin miesięczny od dnia otrzymania ostatniej zapomogi. O dalszych wypłatach nastąpią oddzielne zawiadomienia.

—o::o—

Przemysłowcy w przemyśle włókienniczym odrzucają arbitraż rządowy

Dn. 27 b. m. w Min. Pracy i Op. Społ., pod przewodnictwem głównego inspektora pracy, p. Klotta, odbyła się konferencja w sprawie zatargu płac w łódzkim przemyśle włókienniczym. W konferencji wzięli udział naczelnik wydziału umów zbiorowych i Zw. Zaw., p. Ulanowski, inspektor pracy w Łodzi p. Wojtkiewicz, oraz przedstawiciele pracodawców przemysłu włókienniczego. **Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na podwyżkę dotychczasowych płac robotniczych.**

Bezpośrednio po tem przyjął delegację przemysłowców p. Min. Pracy, dr. Jurkiewicz, który zaproponował przemysłowcom oddanie sporu do załatwienia na drodze arbitrażu.

Przedstawiciele przemysłowców oświadczyli, że wobec kategorycznie negatywnego stanowiska swego w stosunku do podwyżki, nie mogą powierzyć sprawy arbitrażowi, który mógłby podwyżkę taką uznać.

Następnie odbyła się konferencja wyżej wymienionych urzędników Min. Pracy i Op. Społ. z przedstawicielami robotników przemysłu włókienniczego, którzy zakomunikowali, że od żądania podwyższenia zarobków nie mogą odstąpić i w razie niezałatwienia sporu drogą polubowną przystąpią do strajku.

W wyniku konferencji, główny inspektor pracy oświadczył, że Min. Pracy i Op. Społ. wystąpi pisemnie z propozycją arbitrażu rządowego i oczekiwać będzie na pismo odpowiedzi stron, zaznaczając, że strona nie przyjmująca arbitrażu, poniesie całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje, wynikłe z zatargu. (PAT.).

—o::o—

Krwawa walka z bandytami

POŚCIG ZA HERSZTEM BANDY ZIELIŃSKIM.

Starszy przodownik, Józef Garbowski, wraz ze st. posterunkowym Stanisławem Rucińskim i post. W. Gawrońskim, byli onegdaj delegowani na teren pow. Radomskiego w celu schwytania oskarżonych o kradzież świń złodziei: Żółtkowskiego i innych. W drodze post. Gawrońskiego wraz z post. z Wiklińska An. Winiarskim delegowano do wsi Kadłubka gm. Jedlińska, gdzie w mieszkaniu wdowy Wiktorji Romanowskiej mieli jakoby ukrywać się bandyci. Post. Winiarski pozostał na czatach przed zagrodą, zaś Gawroński udał się na poddasze, gdzie zastał ukrytych trzech podejrzanych mężczyzn. Ujrzawszy ich Gawroński wydał okrzyk „ręce do góry". W odpowiedzi na to bandyci zaczęli strzelać do Gawrońskiego, przyczem zranili go w twarz i szyję. Następnie bandyci, torując sobie drogę rewolwerami, rzucili się do ucieczki. Znajdujący się przed domem post. Winiarski, dał szereg strzałów za uciekającymi, przyczem jedna z kul ugodziła w nogę bandytę Marjana Staszkiewicza z Warszawy. Ranny po krótkiej ucieczce, zachwiał się i upadł. Aresztowany zeznał, iż zbiegłymi bandytami byli: herszt Wiktor Zieliński i drugi „Rudy Władek", Władysław Łukowski. Staszkiewicza osadzono w areszcie w Grójcu. Zbiegły herszt bandy Zieliński był uzbrojony w trzy rewolwery, oraz miał na sobie pas z zapasowemi nabojami. Jak się okazało bandyci organizowali w nocy z niedzieli na poniedziałek zbrojne napady na folwarki: Kozietuły w pow. Grójeckim i drugi — nad Wisłą.

***

Policja pow. Warszawskiego wzmocniła posterunki i obserwacje na przystaniach parostatków i na drogach ponad Wisłą prowadzących z pow. Radomskiego i Grójeckiego w stronę Warszawy, ponieważ ścigani bandyci uciekają w tym kierunku. Okazało się, że ścigani bandyci Zieliński i Łukowski napadli na drodze w pow. Kozienickim na dwuch nauczycieli i zrabowali im gotówkę, ubrania i obuwie, oraz legitymację na nazwiska: Stanisława Pośniewskiego z Brzóz i — Wojciecha Trojanowskiego z Głowaczewa.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że bandyci skierowali się w stronę Góry Kalwarji i Warki. Zmobilizowana policja z powiatów: Grójeckiego, Radomskiego i sąsiednich osaczyła drogi.

—::o::—

Kongres Międzyn. prawa autorskiego

Wczoraj rozpoczął się Kongres Międzynarodowego prawa autorskiego posiedzeniem uroczystem w sali Rady miejskiej, w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomatycznego, przedstawicieli rządu z premjerem Bartlem na czele, oraz delegatów organizacji i instytucji literackich, naukowych i prawniczych, zarówno zagranicznych jak i krajowych. Delegatów wysłały instytucje wszystkich nieomal państw; te zaś które nie miały delegatów, były reprezentowane przez przedstawicieli dyplomatycznych.

Mowę inauguracyjną wygłosił prezes komitetu organizacyjnego, b. min. Kultury i Sztuki, Przesmycki, w otoczeniu gremium całego komitetu wykonawczego. Po przemówieniu prezesa Przesmyckiego, zabrał głos, imieniem rządu Min. Oświaty **Sujkowski** oraz imieniem miasta, prezes Rady miejskiej, sen. **Baliński**; następnie przemawiał p. **Maillard**, prezes komitetu „Association Litteraire et Artistique Internationale" (instytucji, która właściwie była inicjatorką kongresu, jako 35 sesji tej organizacji, która po raz pierwszy odbywa swe zgromadzenie poza granicami kraju).

Po tem przemówieniu sekretarz generalny komitetu wykonawczego, p. Józef Podoski, odczytał depesze i listy, nadeszłe na kongres. Wśród depesz tych znajdują się depesze wszystkich instytucji naukowych polskich oraz szeregu instytucji zagranicznych.

Wieczorem odbył się raut, wydany przez instytucje literackie i artystyczne.

Dziś pierwsze posiedzenie plenarne kongresu, na którem dokonany będzie podział na sekcje, oraz wygłoszone zostaną referaty na tematy ogólne.

—::o::—

Z Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się wreszcie wielokroć odkładane pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej.

Nastrój na sali niefrasobliwy, przypominający pierwszy dzień świegotliwej dziatwy w szkole. Usposobienia pogodne, łagodne i zgodne. Wszystkie wnioski Magistratu przechodzą bez sprzeciwu. Pewne roznamiętnienie wywołała kwestja wprowadzenia do literatury pięknego zwrotu: „pobierać 10 groszy od osoby za kilometr z „tolerancją do ¼ klm.".

Najważniejszy punkt porządku dziennego, dotyczący stanu finansowego miasta w r. b. odłożono. Przyjęto referowany przez tow. Szpotańskiego budżet Funduszu Bezrobocia na r. 1926. Wysokość funduszu wynosi 11.965.239 zł. Na sumę powyższą złożyły się dopłaty tramwajowe, dopłaty za wodę, podatek luksusowy i pożyczka rządowa. Z funduszów powyższych zatrudniono 6194 rob. głównie przy robotach ziemnych, niwelacyjnych.

Uchwalono następnie wystąpić do Min. Robót Publ. o przekazanie miastu terenów Bateryjka-Wierzbno, części poduchownych gruntów „Raszyn" oraz „Fortu Legjonów", potrzebnych do regulacji miasta. Uchwalono wniosek w sprawie zmiany rozporządzenia co do grubości murów domów mieszkalnych. Mury mają być grubsze, co zapobiegnie wilgoci mieszkań, oraz zmniejszy koszty opalania.

Przyjęto wniosek w sprawie ustalenia taryfy pasażerskiej autobusowej na 10 gr. od osoby za kilometr. Odłożono sprawę przepisów o utrzymaniu i przymusowej naprawie domów mieszkalnych.

Pozatem załatwiono kilka spraw, dotyczących uposażeń i emerytur, oraz zwolniono od podatku od podnajmu mieszkań poetę Kazimierza Tetmajera.

Posiedzenie następne wyznaczono na 8 października.

S. Ł.

—o::o—

Firma „Century" pastwi się nad robotnikami

CZAS SKOŃCZYĆ Z TYMI SZKODNIKAMI.

Robotnicy firmy „Century" w Hajnówce Juljan Dzbik, Michał Szpala, Szczepan Sokół oraz pracownik biurowy Kazimierz Ławniczak, za udział w organizacji politycznej P. P. S. i Związku Zawodowym, byli szczególnie nienawidzeni przez przedsiębiorców i w końcu zostali pozbawieni pracy. Zamieszkują w lokalach firmy „Century", a utrzymują się jedynie z głodowych zapomóg Funduszu Bezrobocia.

Dyrektor tartaku „Century" Lewandowski przed kilku dniami zażądał by wymienieni opróżnili mieszkania i zapłacili za oświetlenie elektryczne. Z braku środków na opłacenie światła, oraz na wynajęcie innych mieszkań, których zresztą w Hajnówce niema, bezrobotni żądania Lewandowskiego spełnić nie mogą.

Wówczas Lewandowski otrzymawszy pomoc policyjną przysłał do wymienionych mechanika, który w asyście policjanta poprzecinał przewodniki elektryczne.

Gdy robotnicy „Century" oczekiwali na wypłacenie zarobków po kilkanaście miesięcy, to wszystko było w porządku, a dziś „Century", gdy robotnicy kilka dni opóźnili się z opłaceniem należności, pozbawia ich światła i mieszkań.

Policjant Nr. 1261 Frejtak na zwróconą mu uwagę, że miesza się nie do swoich rzeczy, oświadczył, że za kilka dni z rozkazu Lewandowskiego wszystkich usuniętych z pracy powyrzuca z mieszkań bez żadnego sądu, gdyż „p. Minister wydał nowe prawo (?) które pozwala policji eksmitować każdego bez wyroku sądowego"!

Prowokacyjne współdziałanie policji z przedsiębiorcami przy gnębieniu i prześladowaniu robotników przechodzi już tu granice. Policja w Hajnówce z własnej inicjatywy staje się organem wykonawczym przedsiębiorstwa „Century". Robotnicy gnębieni niedostatkiem są niebywale podnieceni. Jeśli zapowiedziane przez policję bezprawie, t. j. wyrzucenie z mieszkań robotników bez wyroku sądowego doszło by do skutku, — to może dojść do godnych pożałowania następstw. Tymbardziej, że robotnicy rozumieją przecież **iż firma tendencyjnie nie prowadząc robót,** nie angażuje nowych robotników, a zatem mieszkania które oni zajmują nie są firmie potrzebne, lecz wchodzi tu w grę tylko chęć zemsty nad robotnikami za to, że należą do organizacji.

Głodni i chłodni robotnicy doprowadzeni są do rozpaczy niepoczytalnemi zarządzeniami przedsiębiorców, którzy wywołali bezrobocie w całej Puszczy Białowieskiej. Szybka interwencja Rządu staje się koniecznością!

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO GABINETU.

Dnia 27 b. m. o godz. 6 po poł. odbyło się na Zamku wobec p. Prezydenta Rzeczypospolitej zaprzysiężenie członków nowego gabinetu. (PAT.).

W SPRAWIE ORGANIZACJI BIURA BADANIA CEN.

PAT. komunikuje:

Dn. 26 b. m. odbyła się, pod przewodnictwem p. Min. Przemysłu i Handlu, inż. Kwiatkowskiego, konferencja z gronem zaproszonych przez p. Ministra fachowców, w sprawie organizacji Biura Badań Cen (biuro ankiet). Ustalono zasadnicze ramy ustawy i projekt regulaminu, oraz postanowiono odbyć w ciągu tygodnia drugie czytanie projektu.

W następnym tygodniu, po uzgodnieniu z zainteresowanemi Ministerjami, projekt ten ma zostać zreferowany na konferencji z przedstawicielami przemysłu i handlu (z nimi Rząd nie zapomina się porozumiewać! Przyp. Red.), poczem wniesiony zostanie około 16 października na Radę Ministrów.

KONFERENCJA W MIN. KOLEI

W Min. Kolei odbyła się w dn. 27 b. m konferencja przedstawicieli wszystkich Dyrekcji kolejowych i przedstawicieli zainteresowanych ministerjów w sprawie rozporządzenia wykonawczego do ustawy emerytalnej dla nieetatowych pracowników kolejowych.

Konferencji przewodniczył dyrektor dep. administracyjnego Min Kolei, dr. A. Gałecki

LOTNICY ORLIŃSKI I KUBIAK U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W dn. 26 b. m kpt. pilot Orliński i jego mechanik st. sierżant Kubiak, którzy dokonali lotu Warszawa — Tokio — Warszawa, udali się na zaproszenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały, gdzie byli przyjęci na audjencji przez p. Prezydenta, oraz zostali zaproszeni na obiad.

—o::o—

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

WIEC URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.

W związku z zamiarami Rządu znowelizowania ustawy o państwowej służbie cywilnej z roku 1922 odbył się dn. 23 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. Rolniczego w Krakowie wiec urzędników państwowych. Wiec zagaił p Swałtek, przewodniczył dr. Tomasik, referował Mr Przetocki. Referent zaznaczył, że sprawa zwiększenia uposażeń stoi na martwym punkcie Rząd bowiem przyznając, że pobory funkcjonarjuszów państwowych są niewystarczające, nie szuka środków na sfinansowanie podwyżki uposażeń. Rząd tłumaczy dodatki funkcyjne oszczędnościami w budżecie Min Spraw Wojskowych, a w prowizorjum na IV kwartał podwyższa ten budżet. W końcu Rząd ogranicza pomoc lekarską dla urzędników dla oszczędzenia 2 miljonów złotych rocznie, w chwili, kiedy znalazł pokrycie na dodatki funkcyjne w kwocie 30 miljonów rocznie. Z kolei przechodzi referent do noweli do ustawy o państwowej służbie cywilnej z r. 1922. Nowela ta wywraca wszystkie przesłanki, na których opiera się obecnie wymieniona ustawa. Do lat 10 niema, według noweli, stałego urzędnika Nowela degraduje urzędników administracyjnych, obniżając dla wszystkich trzech kategorji początkowe stopnie służbowe, przewiduje możność przelania kompetencji kwalifikacyjnych na bezpośrednich przełożonych i zaostrza przepisy dyscyplinarne. Mówca stwierdza, że projektowane postanowienia prowadzą do ostatecznego pognębienia urzędników administracyjnych.

Po dyskusji uchwalono domagać się zwiększenia uposażeń, zaniechania lansowania projektu noweli do ustwy o państw. służbie cywilnej z roku 1922, wykonania tej ustawy przez ustalenie do końca b r wszystkich wykwalifikowanych urzędników państwowych oraz uzupełnienia tej ustawy awansem czasowym

I BIEG ULICZNY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Bieg odbędzie się 10-go października. Start o godz. 1 m. 45. Do biegu stanąć może każdy młodociany robotnik. Trasa biegu — 3150 metrów. Strój — obuwie dowolne, spodenki i koszulki sportowe. Zapisy do 5 października w sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, między 5 — 7 pp.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia z powodu nagłego zgonu naszego najdroższego Ojca i Dziadka delegowanego przez Z. Z. K. na Kongres I. T. F. w Paryżu

ś. † p.

JERZEGO STANIEWICZA

inżyniera Komunikacji, naczelnika VIII oddziału drogowego Warsz. Dyr. P. K. P. przewodniczącego Komisji rewizyjnej Zarządu Głównego Z. Z. K.

oraz przyczynili się pomocą swą do ekshumacji i przeniesienia drogich nam zwłok Matki i Babki naszej

ś. † p.

z TOMASZEWICZÓW

WANDY STANIEWICZOWEJ

a w szczególności p. Prezesowi Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. inż. W. Bienieckiemu, p. Prezesowi Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, posłowi A. Kuryłowiczowi oraz Zarządowi Głównemu i Kołom tegoż Związku, który poniósł koszta związane ze sprowadzeniem zwłok i pogrzebem, Związkowi Polskich Inżynierów Kolejowych z p. Prezesem inż. W. Gąssowskim na czele, Wydziałowi Drogowemu, Oddziałom Drogowym III, VII i VIII, Zarządowi Kolonji Letnich Pracowników Kolejowych, orkiestrom i chórom, pp. J. Celińskiemu, J. Gąssowskiemu i S. Skowronowi, wszystkim współpracownikom, kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy oddali ostatnią posługę, składają serdeczne podziękowania

Syn, córka, zięć i wnuczka.

Strajk górników angielskich.

DYSKUSJA W IZBIE GMIN.

Londyn, 27 września. (PAT). Dziś popołudniu zebrały się tu obie Izby, w celu załatwienia w trybie przyśpieszonym sprawy przedłużenia na okres jednego miesiąca specjalnych pełnomocnictw dla rządu, w związku z trwaniem strajku górników. Premjer Baldwin oświadczył, że jakkolwiek ostatnią propozycję rządu co do zmiany ilości godzin pracy odrzucono, to jednak rząd pragnie usilnie podtrzymywać jeszcze przez jakiś czas tę propozycję.

Po premjerze zabrał głos przywódca Labour Party, Ramsay MacDonald. Mówca stwierdza, że przyjmując projekt ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, rząd solidaryzował się ze stanowiskiem przemysłowców, a jednocześnie zajął stanowisko przeciwko porozumieniu ogólno-krajowemu, a więc wytworzył sytuację, prowadzącą do porozumień lokalnych, właściwie odpowiadających ustawie. Rząd przeto nie mógł być zdolny do wywarcia presji na właścicieli kopalń w kierunku przyjęcia przez nich zasady powszechności.

W zakończeniu swego przemówienia, Mac Donald wystąpił z wnioskiem, domagającym się od rządu przedłożenia billu, zawierającego jedyne postanowienie, na mocy którego ustawa o 8-godzinnym dniu pracy weszłaby w życie dopiero w dniu, mającym być wyznaczonym oddzielnie. Mówca jest zdania, że przyjęcie jego wniosku skróciłoby kryzys przynajmniej o 2 miesiące.

Londyn, 27 września. (PAT.). Na posiedzeniu Izby Gmin Lloyd George wyraził uznanie dla wysiłków Churchilla, zmierzających do pokojowego załatwienia zatargu w przemyśle węglowym, oraz oświadczył, że Churchill był zmuszony zaniechać swych propozycji, na korzyść propozycji przedstawionych przez Baldwina. W odpowiedzi Churchill energicznie przeciwstawił się tej krytyce, na co Lloyd George odpowiedział, że Churchill nie przemawiał w tej sprawie ze zwykłą swoją szczerością, przyczem dodał, że, jeżeli właściciele kopalń odrzucili propozycje rządowe, to obowiązkiem rządu było zmusić ich do przyjęcia tych propozycji, stwierdzając, że można było również skłonić do tego górników. W odpowiedzi Churchill oświadczył, że rząd w związku z obecnym konfliktem wcale nie miał zamiaru zgodzić się na tymczasową nacjonalizację przemysłu węglowego.

NARADY GÓRNIKÓW.

Londyn, 27 września. (PAT.). Delegaci Kom. Wyk. Zw. Górników odbyli dziś popołudniu narady przygotowawcze do środowej ogólno-krajowej konferencji delegatów Zw. Na posiedzeniu dzisiejszem przywódcy górników poinformowali zebranych o sytuacji w poszczególnych zagłębiach węglowych, które zwiedzono w ciągu ub. tygodnia.

Konferencja delegatów zdecyduje o stanowisku Związków wobec propozycji Rządu, będących jeszcze w mocy. Chodzi tu o ustalenie, czy projekty rządowe należy uważać za dające możność pogodzenia zasady porozumień okręgowych z zasadą ogólno-krajowego porozumienia.

Przemówienie Poincarego

Paryż, 27 września. (PAT). Poincare wygłosił wczoraj w Saint-Germain przemówienie do przedstawicieli związków inwalidów, w którem, nawiązując do mowy Stresemanna, wygłoszonej na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, podkreślił, że nie uważał nigdy, aby winnymi wywołania wojny byli wszyscy Niemcy. Niemniej jednak faktem jest, że wojna została Francji wypowiedziana, że była spowodowana przez naruszenie neutralności Belgji i była prowadzona przez Niemców w sposób okrutny i bezwzględny. Poincare zaznaczył, iż o wiele łatwiej byłoby Francji wyciągnąć do Niemców rękę do zgody, gdyby Niemcy dzisiejsze same potępiły Niemcy wczorajsze.

Co robią mądrzy przemysłowcy

Nowy York, (A. W.), 27 września. W zakładach automobilowych Ford Motor Co. w Detroit wprowadzono 5-dniowy tydzień pracy. Mimo skrócenia pracy w tygodniu o 1 dzień płace robotnicze nie zostaną zmniejszone. Jednocześnie nie ulegnie powiększeniu istniejąca norma 8 godzin pracy w ciągu dnia. **Ze strony dyrekcji zakładów oświadczono, iż przeprowadzone reformy techniczne umożliwią niezmniejszanie rozmiarów produkcji w stosunku do produkcji dotychczasowej.**

Stosunki sowiecko-litewskie

Kowno, 27 września. (PAT). Prezes Rady Ministrów, Sleczewicius, odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie dyrektora Purycкisa, oraz rzeczoznawcy Min. Spraw Zagr. Petkewiciusa, do Moskwy. Jest rzeczą możliwą, że w związku z pobytem Slezewiciusa w Moskwie, nastąpi podpisanie rosyjsko-litewskiego traktatu gwarancyjnego.

W Sejmie litewskim

Kowno, 26 września. (PAT). Sejm litewski wybrał na pierwszem swojem posiedzeniu prezydjum w dawnym składzie, przyczem podkreślić należy ponowny wybór prezesa partji kłajpedzko-niemieckiej, Kindera. Fakt ten świadczyłby o tem, że kłajpedzianie zostaną w koalicji parlamentarnej, mimo ostatnich ostrych starć między Kłajpedą a Litwą, w sprawie skarg Kłajpedy do Ligi Narodów. Obiega tu pogłoska, że w związku z wypadkami na terenie polityki zagranicznej, oczekiwane jest od pewnego czasu przegrupowanie w łonie sejmu, a w następstwie tego przesilenie rządowe.

Krwawe starcie w Kownie

Kowno, 27 września. (PAT). — Wczoraj przyszło tu do krwawego starcia między procesją polską o charakterze religijno-narodowym, jednakże bez udziału księży, a litewską młodzieżą nacjonalistyczną. Wiele osób odniosło lekkie rany.

Wycieczka czeskich dziennikarzy do Polski

Praga, 27 września. (PAT.). Dziś wieczorem wyjechała z Pragi do Polski wycieczka dziennikarzy czechosłowackich. Uczestnicy wycieczki przybywają jutro o godz. 10.30 do Krakowa.

Pogrzeb prof. Halbana

Lwów, (A. W.), 27 września. — Pogrzeb zmarłego prof. uniwersytetu Jana Kazimierza dr. Halbana odbędzie się we wtorek. Zwłoki przewiezione zostaną do Krakowa i złożone w grobie rodzinnym.

—o::o—

Skandaliczna afera burmistrza Mysłowic

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

W sądzie administracyjnym województwa w Katowicach odbyła się rozprawa dyscyplinarna przeciw burmistrzowi miasta Mysłowic, d-rowi Janowi Radwańskiemu o nadużycia służbowe.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Radwańskiemu 23 punkty, z których 20 udowodniono na rozprawie. Udowodniono mu m. in. współwinę w panamie przy budowie centralnej targowicy w Mysłowicach, wypłacanie sobie pensji 3 stopnia, zamiast 5 (dochody miesięczne wraz z dodatkami wynosiły około 2000 złotych), urządzanie pijatyk i zabaw za pieniądze miejskie pod pozorem czynności urzędowych, zakupno samochodu używanego od członka Rady m. za 11.500 zł., podczas gdy Rada miejska wyasygnowała na nowy samochód 7.200 zł., nadto szereg skandalicznych faktów w gospodarce komunalnej.

Rozprawa zakończyła się usunięciem d-ra Radwańskiego z urzędu burmistrza bez prawa do emerytury. Radwański zgłosił zażalenie nieważności do Najwyższego Trybunału w Warszawie.

Wyrok ten, na który zresztą opinja publiczna czekała, jest wielkim ciosem dla obozu renegacko-separatystycznego, którego Radwański był głównym filarem. Należał do założycieli skandalicznego tygodnika p. t. „Obywatel". który uprawiał politykę separatystyczną i łżył wszystko, co polskie.

—o::o—

Wiadomości telegraficzne

— Wczoraj poseł Polski przy rządzie austrjackim p. Wierusz-Kowalski wyjechał wraz z rodziną z Wiednia na swe nowe stanowisko do Angory.

— Komisja rozbrojeniowa Rady Ligi Narodów, stwierdziwszy niewystarczalność dotychczas uzyskanych danych, poleciła de Brouckere'owi przedstawienie raportu, wyjaśniającego dokładne znaczenie art. 16 paktu Ligi Narodów.

— W Międzynarodowym Instytucie Współpracy Intelektualnej w Paryżu, dokonano otwarcia międzynarodowego kongresu kinematograficznego.

— Szwajcarska Rada Związkowa postanowiła wydalić z granic Szwajcarji obywatela sowieckiego Grinberga, który zagroził zamordowaniem radcy związkowego Motty z zemsty za śmierć Worowskiego na terenie Szwajcarji.

— W Hanowerze dotychczas zachorowało na tyfus 1742 osoby, zmarło 133.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

We wtorek dn. 28 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników Ludna. O g. 7 w. w lokalu Al Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

Tow. Haupa wygłosi referat „Ostatnie wypadki polityczne".

W środę, dn. 29 b. m.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Starówka". O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie Koła.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola - Czyste. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 — ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków, o godz. 6 pp. posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska, o godz 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch kult.-oświatowy

Warsz. Org. Młodzieży T. U. R. Dnia 2-go października, t. j. w sobotę, o godz. 10 w., odbędzie się zabawa w salach O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, 1 piętro, na dochód „Dnia Młodzieży".

T-wo Klubów Kobiet Pracujących zebranie odbędzie się we wtorek dnia 28 b. m. w lokalu Kooperatywy, Chłodna 29. Na porządku dziennym sprawy związane z organizacją walki z bezrobociem kobiet.

Wejście dla członkiń i wprowadzonych gości.

Koło młodzieży „Ochota", Grójecka 59. Dziś o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się odczyt tow. d-ra Stefana Haupy p. t. „Stanowisko robotnika w dzisiejszem społeczeństwie".

Konfiskata.

Wczorajsze „Echo Warszawskie" zostało skonfiskowane za art. p. t. „Rząd chce sprowokować Sejm".

—:o::—

Bunt aresztantów

W niedzielę, gdy w areszcie przy VIII komisarjacie, mieszczącym się w suterynie (Śliska Nr. 52) znajdowało się 9-ciu znanych policji awanturników, nożowców i złodziei, jeden z nich Josek Jakób Kukawka namówił Edwarda Turkowskiego do demolowania aresztu, aby tym sposobem skorzystać z zamieszania i umknąć na wolność. Turkowski, będąc pijany, wdrapał się na piec i rozpoczął go rozbierać. Cegłami i kaflami aresztanci bombardowali drzwi i okna. W obawie, aby nie zdemolowano całego pieca i urządzeń aresztu, dyżurny przodownik delegował st. posterunkowego Józefa Rychlińskiego w celu uspokojenia aresztantów. Rychliński ukrywszy się za węgłem muru wystrzelił z rewolweru na postrach, celując w sufit. Odniosło to pożądany skutek, gdyż sprawca demolowania, Turkowski, przestraszywszy się strzałą, spadł z pieca i zwichnął prawą nogę. Wówczas dopiero wpadło nagle do celi kilku policjantów, którzy aresztantów obezwładnili, zaś Turkowskiemu założyli kaftan bezpieczeństwa i osadzili w osobnej celi. Lekarz Pogotowia udzielił Turkowskiemu pomocy na miejscu.

—o::o—

Z GIEŁDY

Obrót dzienny na wczorajszej giełdzie dewiz wyniósł przeszło 500.000 dolarów. Kupowały zarówno banki prywatne na zlecenie przemysłu, jakoteż kulisa i kantory wymiany, które zrealizowawszy akcje — wróciły do dolarów. Całe wczoraj tak znaczne zapotrzebowanie pokrył wyłącznie Bank Polski. Dewizy na New-York notowano bez zmiany 9.00, dolary w gotówce 8.97. Dewizy europejskie utrzymały się oprócz wyższego Medjolanu na niezmienionym poziomie. W obrotach prywatnych dał się zauważyć dość znaczny popyt na dolary, za które płacono o godzinie 6-tej p.p. 9.01 i pół, żądano 9.02. Ruble złote popołudniu notowano 4.84. Za 100 rubli złotych chciano płacić 53 dolary 75 centów.

—::o::—

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18°3, najniższa 9°5.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie Polski zachmurzenie zmienne, naogół duże, w środku i na wschodzie kraju przeważnie pochmurno i przelotne deszcze. Dość ciepło. Słabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Rejestracja urodzonych w r. 1908. We wtorek, 28 września, w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w r. 1908, zamieszkałych stale w Warszawie, winni stawić się w urzędzie przy ul. Daniłowiczowskiej 1, mieszkańcy VII komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K, do R. włącznie.

Zaciąg ochotników do służby wojskowej. Na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, min. spraw wojskowych przedłużyło zaciąg ochotników urodzonych w r. 1907, 1908 i 1909 do służby wojskowej w piechocie do 15 lutego 1927 r., oraz zezwoliło na powołanie do służby czynnej w marcu 1927 r. na własną prośbę pewnej ograniczonej ilości poborowych nadkontyngentowych r. 1903. Podania o przyjęcie w charakterze ochotników lub o powołanie do służby czynnej ponadkontyngentowej, należy wnosić w terminie do 15 lutego 1927 r. do właściwych P. K. U., które decydują ostatecznie o przyjęciu lub nieprzyjęciu zgłoszenia.

„Wrażenia z pobytu na Korsyce". W Polskiem Tow. Krajoznawczem jutro o godz. 8 wiecz. dr. K. Konarski wygłosi odczyt p. t. „Wrażenia z pobytu na Korsyce".

Reymont po bułgarsku. Wyszło z druku w języku bułgarskim dzieło Władysława Reymonta „Sprawiedliwie" w tłumaczeniu p. Rozy Barbar, wydane przez Bułgarską Bibljotekę dzieł współczesnych autorów w Sofji — „Mozaike".

Przedstawienie ulgowe „Fausta". Zarząd K. M. K. A. zawiadamia członków, iż bilety ulgowe, nabyte na przedstawienie „Fausta" na dzień 29 b. m., ważne będą w dniu 6 października.

Wypadki.

Zwyrodnienie. Piotr Borowski, lat 26 z zawodu woźnica w kilka miesięcy po wstąpieniu w związek małżeński z wdówką Majewską, zgwałcił jej córkę 10-letnią Franię Majewską. Dziewczynka o gwałcie zawiadomiła matkę, ta zaś o fakcie powyższym zameldowała w 8 komisarjacie. Borowskiego osadzono w areszcie.

Złodziej, bandyta i fałszerz pieniędzy — w jednej osobie. W związku z ucieczką na ul. Daniłowiczowskiej aresztanta, 35-letniego Arona Herszensztajna, dyżurny przodownik VIII komisarjatu Daubek wydelegował jednego z policjantów celem wywiadów i obserwacji. Wynikiem tego było zatrzymanie na ul. Śliskiej przed domem Nr. 22 podejrzanego mężczyzny. Po przeprowadzeniu do komisarjatu, zatrzymany pierwotnie podawał się za Jakóba Szulcycera, lat 35, lecz po przeprowadzeniu do wydziału rejestracyjno-rozpoznawczego przy urzędzie śledczym, fotografja umieszczona w albumie i odciski daktyloskopijne ustaliły, iż jest to Josek Jakób Kukawka, karany już kilkakrotnie, początkowo jako złodziej kolejowy, potem jako bandyta, a ostatnio zaś — jako fałszerz pieniędzy poszukiwany listami gończemi przez sędziego śledczego V rewiru i przez sąd okręgowy (wydział III karny).

Nocny napad na właściciela składu węgla. Wczoraj w nocy do składu węgla i drzewa Franciszka Duszbabela przy ul. Chmielnej Nr. 112, w czasie gdy spał w kantorku, wtargnęło dwóch napastników, którzy steroryzowawszy Duszbabela, zrabowali mu różne rzeczy i 87 zł. gotówką, poczem zbiegli. Policja VIII komisarjatu, prowadząc dochodzenie przypuszcza, iż zaszedł tam wypadek porachunków osobistych, gdyż jednego ze sprawców napadu Kazimierza Atenborskiego D. poznał.

Konkurenci bandyty Zielińskiego pod kluczem. Marja Walicka, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Kruczej Nr. 7 zawiadomiła policję XIII komisarjatu, że nieznany sprawca podrzucił jej w sklepie list z podpisem: „Wiktor Zieliński, — groźny bandyta" — z pogróżkami i żądaniem złożenia 100 zł. w kopercie do ogródka w podwórzu tegoż domu. Podczas obserwacji wywiadowca XIII komisarjatu zatrzymał jako podejrzanych o napisanie listu: Władysława Ratajczyka i Edwarda Gunche. Obaj oni przesadzili ogrodzenie i weszli do ogródka w poszukiwaniu czegoś. Charakter pisma Ratajczyka jest bardzo podobny do charakteru pisma w liście podrzuconym Walickiej.

Walka policjantów z awanturnikami. Na rogu ul. Wielkiej i Śliskiej posterunkowy VIII komisarjatu zauważył bijących się czterech mężczyzn. Podczas interwencji wszyscy czterej rzucili się na policjanta, usiłując go rozbroić oraz bijąc go kułakami, poczem wydobyli noże. Na alarm policjanta przechodnie wezwali posterunkowego oddziału konnego Czajkowskiego, któremu awanturnicy usiłowali odciąć od pasa szablę. Ktoś telefonicznie zawiadomił VIII komisarjat. Zjawiło się jeszcze ośmiu policjantów, którzy zmuszeni byli obnażyć białą broń, aby tym sposobem obezwładnić pijanych awanturników, przyczem poturbowanych zostało jeszcze dwóch przechodniów. W czasie tej walki wszyscy awanturnicy podarli na sobie ubrania, dwuch zaś — zupełnie doszczętnie, tak że policja przewiozła ich samochodem w samej tylko bieliźnie do komisarjatu. Tam, po wylegitymowaniu okazało się, że są to znani policji awanturnicy i nożowcy: bracia Edward, lat 23 i Henryk lat 21 Turkowscy, Stefan Zalewski lat 23 i Henryk Kierski lat 21. Szajkę nożowników osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. Nagusami okazali się: Edward Turkowski i Zalewski. Przechodnie przynieśli do komisarjatu znalezione na „placu boju" strzępki ich ubrań.

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś:

15—15.15 Komunikat gospodarczy.

17—17.25. Odczyt p. t. „Ze wspomnień karykaturzysty" wygł. p. Jerzy Szwajcer.

17.30—18.30. Jazz-band.

18.30—18.55. XI wykład z cyklu „Polska filozofja narodowa" wygł. prof. Wacław Milewski.

19—19.25 Odczyt p. t. „Wpływy księżyca na ziemię i na człowieka" wygł. prof. Gabrjel Tołwiński (z działu „Historja Wszechświata")

19.25—19.40 Komunikat rolniczy.

19.40—19.55. Nad program „Rozmaitości"

20.30—22. Koncert wieczorny symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego i prof. Paweł Lewiecki (fortepian).

Powiększenie programów radjostacji warszawskiej.

Zarząd radjostacji warszawskiej znacznie rozszerzył programy audycji na nadchodzący sezon radjofoniczny (październik — lipiec).

Dotyczy to w pierwszym rzędzie koncertów popołudniowych, których program i czas trwania będą znacznie większe, niż dotychczas. Występy solistów będą znacznie częstsze i to nietylko w koncertach wieczornych, ale i popołudniowych. Pozatem wprowadzony zostanie koncert wyłącznie solistów, który odbywać się będzie co piątek w środy i soboty wieczory poświęcone będą muzyce tanecznej (jazz-band).

Po całkowitej reorganizacji działu odczytowego, zostanie on również znacznie rozszerzony.

—o::o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś „Faust" z „Nocą Walpurgji". Jutro „Pan Twardowski" — pojutrze „Aida".

W **teatrze Narodowym** dzisiaj, z powodu zasłabnięcia p. Zahorskiej musiano zmienić spektakl „Snu srebrnego Salomei" — grane będą „Śluby panieńskie". Jutro „Sen srebrny Salomei" J. Słowackiego.

Teatr Letni. Dziś „Liść figowy".

Teatr Polski. Dziś „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś „Azais".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera, Nowy Świat 63. Dziś i jutro „Oj mężczyźni mężczyźni!" pełna humoru komedja K. Zalewskiego.

Teatr „Zjednoczonych", ul. Wolska nr. 32. Dziś „Barbara Radziwiłłówna".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Dybuk".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Kiedy panienki idą spać".

Teatr „Perskie Oko". Dziś i jutro „Więc zaczynamy".

Teatr „Eldorado" daje program Nr. 2 p. t.: „Przebojem".

Teatr Olimpja daje na zakończenie sezonu letniego wodewil „Chcę być chłopczycą".

Z teatrów świetlnych.

STLOWY. — „Czarny orzeł".

Opowieść Puszkina p. t „Dubrowskij" posłużyła amerykańskiej wytwórni, jako temat do efektownego obrazu.

Rzecz dzieje się w Rosji za czasów Katarzyny. Młody porucznik gwardji jest ścigany przez władze za to, że nie chciał stać się kochankiem carycy. Pod pseudonimem „czarnego orla" zostaje tajemniczym rycerzem, prześladującym bogatych, ciemiężycieli chłopów, wspomagającym ubogich. Celem jego życia staje się zemsta za śmierć ojca, pozbawionego majątku przez złego sąsiada. Zemsta nie dochodzi do skutku, gdyż córka krzywdziciela miłością swą łagodzi żal do ojca. Kara śmierci, grożąca za obrazę majestatu, zostaje dzięki sprytowi przyjaciela uchylona. Szczęśliwa para „wieje" za granicę.

Można było zrobić z tego tematu wstrząsający dramat — wolano stworzyć groteskę, o podkładzie dramatycznym, lekką, pełną sarkazmu, ozdobioną humorem, momentami sentymentalną.

Głównym magnesem filmu tego jest jednak to, iż rolę główną odtwórzył nieżyjący już Rudolf Valentino. Kreacja ta należy do lepszych z bogatej spuścizny po zmarłym. Subtelny wdzięk, w połączeniu z pełnym urokiem siły męskiej — te dwie charakterystyczne cechy Valentina — występują w tej roli wyraźniej jeszcze, niż w innych kreacjach

Ika.

Kino Filharmonja. „Róże południa".

Kino Stylowy. „Czarny orzeł" z Valentino.

Kino Apollo. „Wenus z krainy dolara".

Kino Palace. „Manon Lescaut" z Gajdarowem i Lyą de Putti.

Kino Colosseum. „Pożar serc".

Kino Wodewil. „Książe i tancerka".

Kino Splendid. „Wesoła wdówka".

Kino Pan. „Malajska krew".

Kino Światowid. „Wesoła wdówka".

—::o::—

ZE SPORTU

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE RKS „SKRA".

Ciągły postęp zawodników robotniczych.

Onegdaj Sekcja lekkoatletyczna „Skry" urządziła wewnętrzne klubowe zawody lekkoatletyczne. Na zawodach tych uderzała nas wszechstronność zawodniczek i zawodników: ci sami towarzysze, którzy zajmowali pierwsze miejsca w rzutach, wyróżnili się w skokach itp. Przedewszystkiem zwrócił na siebie uwagę **tow. Lewandowski Eug.** Zawodnik ten, startując w biegu godzinnym, ustanowił „po drodze" rekordy robotnicze na 3,5 i 10 klm. Należy także wspomnieć o **tow. Sawickiej,** której wynik w rzucie kulą należy do jednych z najlepszych w Polsce. O wszechstronności sportowej wspomnianej towarzyszki świadczą pierwsze miejsca (oprócz kuli) w oszczepie, skoku w dal, oraz biegu na 500 mtr.

Z radością stwierdzamy, iż sport robotniczy krzepnie, nabiera sił, dowodząc tężyzny fizycznej klasy robotniczej.

Wyczyny sportowe naszych towarzyszów stają się coraz lepsze; świadczy to o intensywnej pracy zawodników. Sport robotniczy stanowi obecnie siłę, z którą należy się liczyć. Możemy być z tego dumni, tembardziej, iż wszelkie trudy pokonaliśmy samodzielnie, bez czyjejkolwiek pomocy.

Siły niespożyte i moc klasy robotniczej—poprowadzą sport nasz ku coraz doskonalszym wyżynom.

Poszczególne wyniki onegdajszych zawodów przedstawiają się następująco:

Zawody kobiece:

Bieg 60 mtr. 1) Żółtowska 9,06, 2) Marciniakówna, 3) Sawicka.

Bieg 500 mtr. 1) Sawicka 1:50⅔, 2) Marciniakówna.

Skok wzwyż: 1) Witkowska 1,07 m., 2) Żółtowska 1,06 m., 3) Marciniakówna 1,05 m.

Skok w dal: 1) Sawicka 393,5 cm., 2) Zarzycka 368 cm., 3) Żółtowska 345 cm.

Rzut kulą: 1) Sawicka 833 cm., 2) Witkowska 752 cm., 3) Zarzycka 724 cm.

Rzut dyskiem: 1) Witkowska 17 m. 82 cm., 2) Sawicka 17 m. 67 cm., 3) Żółtowska.

Rzut oszczepem: 1) Sawicka 18 m., 2) Witkowska, 3) Żółtowska.

Zawody mężczyzn:

Bieg 100 mtr.: 1) Rusek 12,6 s., 2) Michałowicz 3) Śliwiński.

Bieg 800 mtr.: 1) Rusek 2:45, 2) Zajdowski, 3) Damięcki.

Bieg 3000 mtr.: 1) Lewandowski 10:42,4, 2) Więckowski, 3) Zawiślak.

Tow. Lewandowski, biegnąc dalej, ustanowił rekordy robotnicze na 5000 mtr. — 18:26 na 10.000 mtr. 38:34 oraz w biegu godzinnym 15 klm. 174 mtr.

Skok w dal: 1) Kwik 576, 2) Rusek 549, 3) Michałowicz 535.

Skok wzwyż: 1) Kwik, 2) Kamiński, 3) Więckowski.

Rzut kulą: 1) Kamiński, 2) Żychowski, 3) Zajdowski.

Rzut dyskiem: 1) Zajdowski, 2) Kwik, 3) Żychowski.

Rzut oszczepem: 1) Kamiński 38 mtr. 25 cm. 2) Zajdowski, 3) Golczyk.

Posiedzenie Sekcji piłki nożnej.

Dziś o godz. 19 m. 30 w R. S. K. O. (Al. Jerozolimskie 6, m. 3) odbędzie się posiedzenie Sekcji Piłki Nożnaj R. S. K. O. Proszeni są o przybycie towarzysze: Borowiecki, Kwik, Małachowski, Przychodzki, Wilczyński.

Najbliższe mecze.

W dn. 3.X o godz. 12 w Agrykoli odbędzie się towarzyskie spotkanie Polonji z Legją, zaś w sobotę na boisku Skry Warszawianka grać będzie z Makabi. W dniu 29 b. m. na boisku Skry Warszawianka II-Czarni.

Finały piłkarskie o mistrzostwo Polski.

W dniu 10.X rozpoczynają się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski. Terminy tych spotkań są następujące: 10.X Polonia-Pogoń.

Pokwitowania.

Na inwalidów wojennych.

W dzień imienin ukochanego brata ś. p. d-ra Męczkowskiego zł. 5.

Na fundusz prasowy „Robotnika".

Dzielnica „Pogoń" w Sosnowcu zł. 10,61.

J. Zagrodzki zł. 5.

Ob. Bolesław Zawadzki w Łomży zł 5, wzywając ob. ob. Bogdańskiego i B. Bauera z Łomży

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.